ZSRR. Załogi „Energopolu" pracujące na budowie polskiego odcinka gazociągu orenburskiego wykonały tegoroczny plan przed terminem oraz poważnie go przekroczyły. Dzięki podjętym zobowiązaniom, budowa polskiego odcinka zostanie skrócona o rok, tak więc zakończy się jesienią tego roku.
Na zdjęciu: przygotowywanie rur do spawania.

CAF-Sokołowski

Ośmioklasiści przed życiową szansą

Jaki wybrać zawód?

Mimo że do końca roku szkolnego jeszcze daleko, uczniowie klas ósmych już obecnie stoją w obliczu wyboru dalszego kierunku kształcenia. Jak zwykle wiosną rozpoczną się zapisy do szkół średnich i zasadniczych szkół zawodowych różnych typów. Czasu na podjęcie decyzji pozostało niewiele. Jest to wybór trudny i odpowiedzialny, decydujący o przyszłości młodego człowieka.

W tej niełatwej sprawie pomagają młodzieży rodzice, wychowawcy — dobrze na ogół znający możliwości i zainteresowania swoich uczniów. Nie zawsze jednak opinie te wystarczają. W takiej sytuacji dobrze jest zasięgnąć pomocy doświadczonych pedagogów i psychologów w poradni wychowawczo-zawodowej.

Placówki takie istnieją we wszystkich województwach, większych miastach i ośrodkach. Można się do nich zgłaszać bez żadnego skierowania, w sytuacjach kiedy uczeń czy jego rodzice widzą taką potrzebę. Służą one radą i pomocą zarówno w sprawach wychowawczych, jak i związanych z wyborem zawodu i dalszego kierunku nauki.

Trzeba jednak dodać, że do poradni tych powinna się młodzież zgłaszać znacznie wcześniej, już w klasach V, VI czy VII. W praktyce nie zawsze tak się dzieje. Zazwyczaj wizyty w poradniach wychowawczo-zawodowych mają miejsce zbyt późno, tuż przed zapisami do szkół średnich. Nierzadko wykrywa się dopiero wtedy różnego rodzaju drobne z pozoru defekty fizyczne: wzroku, słuchu, postawy — uniemożliwiające podjęcie nauki zawodu w określonych specjalnościach, co jest przyczyną wielu kłopotów i rozczarowań.

Zdarza się i tak, że rodzice — wbrew opinii szkoły i wychowawcy — pragną skierować dziecko do szkoły przekraczającej jego możliwości. Rezultatem tego są późniejsze niepowodzenia w nauce, a czasami i nerwice.

Wszystkie tego rodzaju sprawy powinny być jeszcze raz wzięte pod uwagę przez uczniów i ich rodziców, przed powzięciem ostatecznej decyzji o wyborze dalszego kierunku nauki. Każdy absolwent klasy ósmej ma zapewnione możliwości dalszego kształcenia się — zdobywania wiedzy i kwalifikacji. Ważne jest, aby wybór ten był właściwy i przemyślany. Na tę sprawę powinni zwrócić obecnie szczególną uwagę zarówno sami uczniowie, jak też ich rodzice i nauczyciele.

NA ŚWIECIE

MOSKWA

Na zaproszenie rządu radzieckiego, dziś przybywa do Moskwy z trzydniową wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Włoch, Arnaldo Forlani. Wizyta odbywa się w ramach regularnych konsultacji rządów obydwu państw, jakie przewiduje porozumienie zawarte w październiku 1972 r. w czasie wizyty w Moskwie ówczesnego ministra spraw zagranicznych Włoch, Giulio Andreottiego.

WASZYNGTON

Prezydent-elekt Jimmy Carter ogłosił swój program ożywienia gospodarki. Jest on przewidziany na dwa lata i przewiduje przeznaczenie na ten cel 30 mld dolarów.

Główny nacisk zostanie położony na zmniejszenie bezrobocia. Obecnie 8 mln obywateli USA pozostaje bez pracy.

OTTAWA

Rząd Kanady wprowadził istotne ograniczenia w eksporcie materiałów, technologii i urządzeń nuklearnych. Wynika to z oświadczenia, jakie złożył min. spraw zagranicznych tego państwa, Donald Jamieson w parlamencie kanadyjskim.

PEKIN

Na placu Tien An-men w centrum Pekinu odbył się wielotysięczny wiec z okazji pierwszej rocznicy śmierci Czou En-laja. Obok portretów zmarłego, na

(Dokończenie na str. 2)

E. Gierek przyjął W. Lamberza

I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przyjął członka Biura Politycznego, sekretarza KC SED **Wernera Lamberza**, przewodniczącego delegacji KC SED, która przebywała w Polsce na zaproszenie KC PZPR. W spotkaniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Jerzy Łukaszewicz**. Obecny był ambasador NRD w Polsce **Guenter Sieber**.

W toku przyjacielskiej rozmowy omówiono kierunki dalszego zacieśniania jedności i pogłębiania współpracy obu bratnich partii.

* * *

8 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się w Warszawie spotkanie końcowe przedstawicieli komitetów centralnych PZPR i SED, w którym uczestniczyli członkowie delegacji obu partii, biorący udział w rozmowach na temat współpracy ideologicznej.

Tego dnia delegacja KC SED opuściła nasz kraj.

Dalszy rozwój polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej

1 bm. I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przyjął **Michaiła Lesieczkę**, zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącego delegacji radzieckiej na XVIII posiedzenie Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej.

Tematem serdecznej, bezpośredniej rozmowy były niektóre problemy wszechstronnej, dynamicznie rozwijającej się współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i Związkiem Radzieckim. Edward Gierek z aprobatą przyjął informację o ustaleniach sesji, które przyczynią się do zacieśnienia tej współpracy i służyć będą dobrze interesom obydwu krajów.

* * *

W Warszawie zakończyło się XVIII posiedzenie Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Główna uwaga komisji skoncentrowana została na przebiegu realizacji zadań wynikających z ustaleń między stroną polską i stroną radziecką dokonanych w trakcie przyjacielskiej wizyty w ZSRR delegacji partyjno-rządowej PRL.

W czasie obrad komisji określono tryb i terminy opracowania konkretnych planów dalszego rozwoju współpracy, specjalizacji i kooperacji produkcji w szeregu ważnych dziedzin gospodarki narodowej, a przede wszystkim w przemyśle maszynowym.

Komisja rozpatrzyła także zagadnienia dalszego rozwoju wzajemnej wymiany towarowej i współpracy naukowo-technicznej między PRL i ZSRR oraz zwróciła uwagę odpowiednich resortów obu stron m. in. na potrzebę poszukiwania możliwości rozszerzenia handlu.

Delegacja ZSRR, która uczestniczyła w XVIII posiedzeniu Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej opuściła 8 bm. nasz kraj.

W. Kulikow naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego

Rządy państw — stron Układu Warszawskiego mianowały generała armii **Wiktora Kulikowa** naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw Układu Warszawskiego.

* * *

Rada Ministrów ZSRR mianowała gen. armii **Nikołaja Ogarkowa** szefem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR oraz pierwszym zastępcą ministra obrony ZSRR.

Równocześnie Rada Ministrów ZSRR odwołała pierwszego zastępcę ministra obrony ZSRR, gen. armii Wiktora Kulikowa ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR, w związku z mianowaniem go dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — stron Układu Warszawskiego.

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 6 (6260) Poniedziałek, 10 stycznia 1977 r. Cena 1 zł

Dekoniunktura światowa omija polski przemysł okrętowy

Stocznie zbudują w br. 83 statki o tonażu 826 tys. DWT

Mimo recesji i dekoniunktury na światowym rynku żeglugowym przemysł okrętowy jest naszym największym i najbardziej wziętym eksporterem wśród krajowych przemysłów maszynowych. Dzięki wcześniej wytyczonemu programowi kroczenia po szczytach koniunktury, po szczytach gustów, mody i zapotrzebowań na specjalistyczne statki, budowane przez polskich stoczniowców jednostki mają zapewniony zbyt. Okazało się, że polskie stocznie, są mocnym przemysłem, który w przeciwieństwie do zachodnich konkurentów uniknął recesji.

W 1976 roku nasz przemysł okrętowy sprzedał produkcję wartości 31,3 mld złotych, przekazując armatorom 82 statki o łącznym tonażu 780 tys. DWT. Należy podkreślić, że aż 92 proc. tego tonażu odebrali armatorzy zagraniczni. Stanowił on wartościowo 64 proc. całej produkcji. Eksport do państw kapitalistycznych wzrósł w porównaniu do roku 1975 o 77 proc., a wartość całej produkcji przemysłu okrętowego o 9,3 proc.

Wśród statków przekazanych do eksploatacji 40 proc. stanowiły prototypy. Zagraniczni armatorzy odebrali m. in. prototypowy gazowiec o pojemności 75 tys. metrów sześc. i statek OBO o nośności 117 tys. ton ze Stoczni im. Komuny Paryskiej, pierwszy kontenerowiec o tonażu 23 400 DWT, półpojemnikowiec o tonażu 16 tys. DWT i statek Ro-Ro ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Prom samochodowo-pasażerski i prom drogowy rozpoczęła budować Stocznia im. A. Warskiego w Szczecinie, Stocznia Północna im. Boh. Westerplatte trasuje blachy na kadłuby wielkiego trawlera-przetwórni 3700 DWT i supersejnera tuńczykowego. W 1976 roku wyprodukowano 186 nowych prototypowych urządzeń wyposażenia okrętowego, z czego 166 przypada na zakłady Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego.

(Dokończenie na str. 2)

W krakowskim muzeum

Staraniem Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, a zwłaszcza jego prezesa Władysława Klimczaka, powstało w Krakowie pierwsze w kraju, a jedno z niewielu w Europie muzeum fotografii. Składa się ono z dwóch działów. W jednym zgromadzono stary sprzęt — aparaty fotograficzne, kamery filmowe, projektory, wyposażenie atelier i ciemni — nierzadko cenne eksponaty. W drugim dziale eksponowane są stare fotografie, klisze, dagerotypy i pamiątki po wielkich polskich fotografikach. Na razie mieści się ono w trzech pokoikach towarzystwa w prowizorycznych warunkach, ale w przyszłości ma otrzymać własne pomieszczenia wystawowe. Muzeum nosi imię wybitnego krakowskiego fotografika prof. Władysława Bogackiego, zresztą znaczną część kolekcji stanowią dary rodziny — która przekazała towarzystwu wiele eksponatów.

Na zdjęciu: w dziale starego sprzętu.

CAF-Sochor

Kontrowersje wokół sprawy Abu Dauda

Na polecenie Interpolu w jednym z hoteli paryskich aresztowano członka ekstremistycznego ugrupowania „Czarny Wrzesień" Abu Dauda, który miał być organizatorem akcji terrorystycznej w Monachium w czasie olimpiady.

Wniosek w sprawie ścigania Abu Dauda złożyła prokuratura RFN. Kilka państw arabskich złożyło protest przeciwko aresztowaniu Abu Dauda, który przybył do Paryża jako członek delegacji Palestyńczyków, w celu wzięcia udziału w pogrzebie zamordowanego 6 dni temu w łacińskiej dzielnicy Paryża działacza ruchu palestyńskiego.

Czy Portoryko zostanie 51 stanem USA?

(Korespondencja z Nowego Jorku)

Na trzy tygodnie przed opuszczeniem urzędu i w przeddzień inauguracji nowego gubernatora Portoryko Gerald Ford wystąpił z propozycją, aby ta niewielka wyspa na Karaibach, powiązana obecnie z USA statusem federacyjnym, została 51 stanem amerykańskim.

Propozycja wywołała zaambarasowanie w Waszyngtonie, zdziwienie i zaskoczenie w Portoryko. Problem formalnych więzi wyspy z USA stanowi od lat bardzo delikatną kwestię i nagłe wystąpienie z tą sprawą, która spadnie na barki nowej administracji Cartera, uważane jest za co najmniej niezręczne ze strony ustępującego prezydenta.

Portoryko ma wielkość stanu Connecticut i zamieszkałe jest przez ponad 3 mln hiszpańskojęzycznej ludności. Przez cztery stulecia kolonia hiszpańska — wyspa — przeszła na własność USA w r. 1898, by w wyniku kolejnych adaptacji otrzymać wewnętrzną autonomię i status federacji w roku 1952.

Władzę wykonawczą na wyspie sprawuje guberhator wybierany na okres czteroletni w wyborach powszechnych. Portoryko wybiera ponadto dwuizbowe ciało ustawodawcze oraz specjalnego komisarza, który reprezentuje interesy wyspy w Kongresie USA.

(Dokończenie na str. 2)

Pożegnanie z bronią — najtrudniejszy proces w Libanie

Prezydent Libanu Elias Sarkis na drodze konsultacji z głównymi obozami antagonistów, z czterostronną komisją nadzorującą pokój i działalność arabskiego korpusu bezpieczeństwa i zapowiedzianych bezpośrednich kontaktów z rządem syryjskim w Damaszku, pragnie doprowadzić, przynajmniej do częściowych, postępów rozbrojenia w Libanie.

Bodźcem do tego stały się nowe akty gwałtu, starcia na południu Libanu i potencjalne niebezpieczeństwo kryjące się w utrzymywaniu potężnych arsenałów broni z okresu wojny domowej.

Jednym z pierwszych i dotąd nie dotrzymanych warunków ustalonych przez rząd, korpus bezpieczeństwa i zainteresowane państwa arabskie, było złożenie przez zwalczające się obozy broni najpierw lżejszego potem cięższego kalibru. W chwili wkraczania sił międzyarabskich pewne niewielkie ilości broni skonfiskowano, jednakże obie strony zdołały ukryć zarówno sprzęt ciężki jak i magazyny amunicji. Natychmiastowe, pełne rozbrojenie było wprost fizyczną niemożliwością.

Sojusz lewicy proklamował gotowość wyzbycia się broni ciężkiej stawiając jako warunek, że proces ten odbędzie się równolegle do rozbrajania oddziałów falangi i organizacji ultraprawicowych.

Prawica całkowicie uzależniła rozbrojenie od pełnego, bezkompromisowego złożenia broni przez Organizację Wyzwolenia Palestyny.

(Dokończenie na str. 2)

Bal Mistrzów Sportu. Na zdjęciu: toast szampanem najlepszych polskich sportowców: Ireny Szewińskiej i Jacka Wszoły.

O wynikach plebiscytu „Przeglądu Sportowego" piszemy na str. 6.

CAF-Walczak-Telefoto

Cztery i pół tysiąca polarnych lisów hoduje się w Grądku, w filii Fermy Zwierząt Futerkowych w Wiartlu. Tegoroczna dostawa — trzy i pół tysiąca cennych skórek.

CAF-Moroz

Szef brygady do walki z narkotykami sam handlował białym proszkiem

Dziś rozpoczyna się w Karlsruhe (RFN) proces przeciwko Alfredowi Dacho, szefowi brygady powołanej do walki z narkotykami w komorze celnej tego miasta. Oskarżony on jest o handel... narkotykami.

Zarzuca mu się, że korzystając ze swojej pozycji przywłaszczył sobie w latach 1973—1975 znaczne ilości skonfiskowanych uprzednio przez pracowników jego brygady heroiny i haszyszu. Łup rozprowadzili po czarnym rynku niektórzy z wyznaczonych przez niego podwładnych, a zyski rozdzielono między wszystkich uczestników narkotycznego procederu. Ostatni punkt aktu oskarżenia zarzuca A. Dacho złożenie fałszywych zeznań na temat swojej przestępczej działalności, obciążających niezasłużenie niektórych z jego byłych przyjaciół.

SPRAWY i SPRAWKI

SZOK NERWOWY STRIPTIZERKI

Szokiem nerwowym zakończył się debiut striptizerki, którą zaangażowano w łódzkiej restauracji „Europa". Dziewczyna przerwała swój pierwszy występ i uciekła z sali kryjąc się w przeznaczonym do jej dyspozycji pokoju na zapleczu lokalu. Zaniepokojeni zacho-

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże, miejscami opady śniegu lub śniegu z deszczem. Temperatura minimalna od minus 3 st. C do plus 3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowe. Na drogach nadal ślisko.

Piraci grasują u wybrzeży nigeryjskich

Jak za czasów słynnych rozbojów — pisze korespondent „New York Timesa" — u wybrzeży nigeryjskich sieją grozę piraci. 25—30-osobowe grupy „korsarzy" podpływają na motorówkach do oczekujących na redach statków i wymachując szablami, wznosząc wojownicze okrzyki terroryzują załogi, grabią okrętowe ładunki i kilka godzin później sprzedają je na czarnym rynku.

Problem jest już tak nabrzmiały, że ambasady w Lagos wystąpiły z oficjalnymi protestami do rządu nigeryjskiego. Kapitanowie wielu statków odmawiają zatrzymania się w portach Harcourt i Calabar.

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 7 bm. Prezydium Rządu odbyło swoje pierwsze posiedzenie w tym roku. Na porządku obrad postawiono kilka tematów, a wśród nich problem wykorzystania funduszu socjalnego w zakładach pracy oraz zagadnienia naukowo-badawcze i produkcyjne związane z gospodarką żywnościową. Omówiono również przygotowania do spisu próbnego, który poprzedzi narodowy spis powszechny przewidziany na rok 1978.

Prezydium Rządu dokonało wstępnej oceny wykorzystania funduszu socjalnego w zakładach pracy. Odpowiednią analizę przygotowało, w porozumieniu z Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych na podstawie materiałów opracowanych przez resorty i urzędy wojewódzkie.

Z przedstawionych danych wynika, że główne założenia, które przyświecały reformie systemu zakładowej działalności socjalnej i zostały zawarte w ustawie z 1973 roku są realizowane prawidłowo i skutecznie. Socjalne funkcje zakładów pracy uległy poszerzeniu i umocnieniu. Wzrosła rola rad zakładowych, KSR i samych załóg w kształtowaniu działalności socjalnej zakładów pracy, a jednocześnie odpowiedzialności dyrekcji przedsiębiorstwa za tę działalność. Nastąpiło uporządkowanie gospodarki finansowej odnoszącej się do zakładowych usług i świadczeń socjalnych. Stworzone zostały warunki do prowadzenia zakładowej działalności socjalnej w sposób planowy i na długą metę. Plany socjalne stają się integralną częścią zakładowego planowania i są coraz powszechniej traktowane na równi z planami produkcyjnymi. Nowe zasady okazały się szczególnie korzystne dla tych zakładów, które przed reformą nie dysponowały funduszami na cele socjalne. Osiągną one w 1978 roku docelowy odpis w wysokości 2 proc. funduszu płac.

Prezydium Rządu stwierdziło, iż konieczne jest podsumowanie dalszych kroków na rzecz polepszenia gospodarki środkami funduszu socjalnego na wszystkich szczeblach — w zakładach pracy, zjednoczeniach i ministerstwach. Nakazuje to usprawniać zarządzanie tymi sprawami oraz doskonalić pracę jednostek wyspecjalizowanych, które zajmują się organizacją usług socjalnych. Przedmiotem nieustannej troski zakładów pracy, zjednoczeń i resortów musi być zapobieganie dekapitalizacji obiektów socjalnych, zwłaszcza wypoczynkowych. Planowe remonty oraz modernizacja tych obiektów muszą sprzyjać poprawie jakości usług, lepszemu dostosowaniu ich do potrzeb wczasów rodzinnych, a także wydłużeniu okresu eksploatacji. Niezbędnej pomocy w tej mierze będą udzielać wojewodowie i prezydenci miast. Rząd stanął na stanowisku, że ważnym obowiązkiem władz terenowych jest należyte przygotowanie miejscowości wczasowych do sezonu wypoczynkowego.

Przedyskutowane dokumenty wraz z proponowanymi wnioskami Prezydium Rządu przedstawi do rozpatrzenia Biuru Politycznemu KC PZPR.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały Rady Ministrów dotyczący programu badań, eksploatacji i przetwarzania kryla oraz innych organizmów morskich w rejonie Antarktyki.

Przyjęty przez rząd kierunkowy program badań, eksploatacji, przetwarzania i wykorzystania ryb i innych organizmów morskich będzie realizowany sukcesywnie, odpowiednio do uzyskiwanych wyników prac badawczo-doświadczalnych.

Prezydium Rządu omówiło również sprawy związane z bardziej efektywnym wykorzystaniem surowca w procesie produkcji przetworów mięsnych. Powzięło decyzję o uruchomieniu produkcji odpowiednich maszyn i urządzeń oraz wprowadzeniu w zakładach mięsnych takich technologii, które umożliwią lepsze wykorzystanie składników konsumpcyjnych zawartych w przetwarzanym surowcu. Ustalono w tej mierze zadania dla przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych oraz przemysłu spożywczego.

Prezydium Rządu powzięło decyzję o przeprowadzeniu w grudniu tego roku spisu próbnego. Poprzedzi on czwarty z kolei narodowy spis powszechny, który odbędzie się w roku 1978. Spis próbny ma na celu zdobycie niezbędnych doświadczeń metodologicznych i organizacyjnych. Zostanie on przeprowadzony w 19 jednostkach administracyjnych — gminach i miastach dobranych z punktu widzenia różnorodnej specyfiki, a więc np. ich wielkości, rozmiarów i charakteru budownictwa, a także problemów demograficzno-społecznych.

Duże opady są dobrą prognozą — ziemia ich potrzebuje. Jednocześnie jednak wysoki poziom śniegu paraliżuje ruch, czyni drogi nieprzejezdnymi, uniemożliwia kontakt ze wszystkimi wioskami i siołami w kraju. Wtedy najtrudniej wywiązać się z zadań służbie medycznej. Karetki nie zawsze mogą dotrzeć do miejsc zamieszkania ludzi ciężko chorych potrzebujących natychmiastowej pomocy. W sukurs spieszą więc samoloty wyposażone w niezbędny sprzęt medyczny z załogą przywykłą do lądowania w najtrudniejszych warunkach, z lekarzem i pielęgniarką. Od szybkości ich działania zależy życie ludzkie i oni o tym zawsze pamiętają: pomoc przybywa na czas...

CAF-Moroz

„Dalmor" zwiększy dostawy ryb na rynek krajowy

Rybacy „Dalmoru" złowili w 1976 roku 193 tys. ton ryb, przekraczając plan dostaw rynkowych o 6,8 proc. Wyeksportowano ryby i przetwory o wartości prawie 63 mln zł dewizowych.

Wykonanie tych napiętych zadań jest wielkim sukcesem załogi naszego największego armatora rybackiego. Rybacy dalekomorscy realizowali plan w wyjątkowo trudnej sytuacji ciągłego ograniczania przez państwa nadatlantyckie dostępu do łowisk szelfowych oraz spadku obfitości ławic ryby białej i śledzia na tradycyjnych łowiskach. Armator pokonywał te trudności dzięki elastycznemu zarządzaniu flotą, lepszemu wykorzystaniu zdolności połowowych statków, ich gotowości technicznej oraz pełnej mobilizacji załóg i doświadczeniu kapitanów.

W miniony piątek, 7 bm. w „Dalmorze" obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego nad warunkami realizacji zwiększonych zadań w 1977 roku, które niestety będą wykonywane jeszcze w trudniejszych warunkach. W br. armator ma złowić 200 tys. ton ryb i osiągnąć wartość sprzedaży produkcji i usług 1910,5 mln zł. Dostawy ryb i przetworów na rynek krajowy mają wzrosnąć aż o 58,4 proc. i osiągnąć wartość 625 mln zł, natomiast eksport spadnie o 14,4 proc. do sumy 830 mln zł obrotów.

„Dalmor" zamierza wykonać plan połowów przez rozszerzenie powiązań kooperacyjnych z państwami nadbrzeżnymi, posiadającymi wolny dostęp do bogatych łowisk oraz opanować nowe łowiska koło Antarktydy. Będą zakładane też spółki rybackie i wykupywane licencje połowowe. Ograniczone zostaną do minimum obroty trawlerów-przetwórni do kraju. Remonty będą przeprowadzane w maksymalnym stopniu na łowiskach, a załogi będą wymieniane drogą lotniczą.

„Dalmorowi" pozostaje problem zatrudnienia floty konwencjonalnej, która po zamknięciu Morza Północnego przez Anglików jako strefy szelfu kontynentalnego faktycznie nie będzie miała dostępu do odpowiednich łowisk.

KSR zatwierdziła najważniejsze wskaźniki dalmorowskiego planu.

(wś)

* Aktywizacja rad narodowych * Plany ochrony środowiska i zagospodarowania przestrzennego - tematami obrad Egzekutywy KW PZPR

Obrady ostatniej Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku poświęcone były ważnym dla naszego województwa problemom. Na czoło wysunęła się sprawa aktywizacji rad narodowych w związku z aktualnymi zadaniami dalszego rozwoju kraju i nową organizacją administracji i zarządzania. Powinny one odgrywać większą rolę w zakresie mobilizacji społeczeństwa do realizacji planów społeczno-gospodarczych, wykonywać funkcje kontrolne i koordynacyjne wobec jednostek terenowej władzy wykonawczej.

Egzekutywa zaakceptowała program działania rad narodowych, kładąc nacisk na podniesienie poziomu ich funkcjonowania, aby w pełni wykorzystywały przysługujące uprawnienia, m. in. pogłębiały demokrację socjalistyczną i ściślej współpracowały z samorządem mieszkańców.

Rozpatrzono również problem ochrony środowiska naturalnego. Ochrona środowiska naturalnego w województwie łączy się ściśle z rozbudową infrastruktury technicznej — nowymi inwestycjami i nakładami na urządzenia gospodarki komunalnej. Egzekutywa KW zaleciła uaktualnienie i weryfikację opracowanych planów ochrony środowiska i przedłożenie ich do rozpatrzenia w II kwartale br.

Na porządku obrad Egzekutywy znalazł się także projekt nowego planu zagospodarowania przestrzennego woj. gdańskiego oraz projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa na lata 1976—1980 i na rok bieżący. Oba projekty będą rozpatrywane na najbliższej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Rumuni czekają na swego „malucha"

(Korespondencja z Bukaresztu)

Przemysł motoryzacyjny jest chlubą rumuńskiej gospodarki. Świadczy o tym również najnowsze wydarzenie z ostatnich dni grudnia.

W Bukareszcie podpisano kontrakt o organizacji mieszanego towarzystwa rumuńsko-francuskiego, które będzie produkowało małolitrażowe samochody. Główni partnerzy tego stowarzyszenia ze strony rumuńskiej — to Centrala Przemysłu Samochodów Ciężarowych i Osobowych, ze strony francuskiej — Citroen.

Na ten temat jeszcze niewiele pisze rumuńska prasa, ale mówi cała Rumunia. Atmosfera podobna jak u nas przed rozpoczęciem produkcji „malucha". Wiadomo, że fabryka ma być zbudowana w Krajowej, o czym świadczy sama nazwa towarzystwa „Olti-cit", Olt — od Oltenii, regionu, którego stolicą jest Krajowa, cit — od Citroena.

Fabryka rumuńskich „maluchów" ma być zbudowana w bardzo szybkim tempie. Pełną zdolność produkcyjną osiągnie za około 4 lata i będzie produkować 130 tys. samochodów rocznie. Kredyt ma być spłacany Francji gotową produkcją. Francja ma również podjąć się rozprowadzania samochodów produkcji rumuńskiej na Zachodzie.

Sam samochód będzie zupełnie nowym, dotychczas jeszcze nie produkowanym modelem. Obserwatorzy przypuszczają, że francuski przemysł motoryzacyjny przeżywa ostatnio kłopoty i dlatego Rumunia zawarła bardzo korzystną dla siebie transakcję. Oczywiście potencjalni nabywcy mówią również o cenie samochodu, ale nikt jeszcze jej nie wymienił. Wszyscy są przekonani, że nowy samochód będzie tańszy od Dacii, która kosztuje tutaj 70 tys. lei.

W tym roku z hali montażowej wyjechała uroczyście 300-tysięczna Dacia (roczna produkcja ok. 50 tys.). O rozwoju fabryki świadczą plany, które przewidują, że w 1980 roku nastąpi prawie potrojenie dotychczasowej produkcji.

EDWARD KWASIŻUR

Podręczniki, słowniki i encyklopedia dla nowej „10-latki"

Rozpoczęły się prace nad podręcznikami dla szkoły 10-letniej. Przewidziano też opracowanie serii słowników i encyklopedii uczniowskich dla klas od IV do X, zawierających wiedzę z poszczególnych dziedzin i przedmiotów. Ukazanie się tych ostatnich pozycji wydawniczych wpłynie na zmniejszenie objętości podręczników i pozwoli na ich wielokrotne użytkowanie. Obecnie bowiem są one często zatrzymywane przez młodzież do powtórzeń materiałów, przygotowań do egzaminów itp. Posiadanie słowników i encyklopedii wiedzy będzie korzystniejsze dla uczniów — znajdą w nich bowiem wszystkie materiały podstawowe, zebrane w jednej książce.

Pierwsze słowniki z tej serii ukażą się w 1979 r. — z dziedziny historii, gramatyki języka polskiego i biologii. Kolejne będą wydawane w następnych latach — w miarę obejmowania reformą oświatową następnych klas. W sumie ma to być cykl słowników uczniowskich, do wszystkich przedmiotów podstawowych, objętych programem nauczania szkoły 10-letniej.

Trwają również prace nad podręcznikami. Objęto nimi, jak dotychczas, książki dla klas od I do V. Zawarto już umowy na ponad 60 pozycji książkowych. Przygotowują je po dwa, a nawet trzy zespoły autorskie. Wybrane zostaną najlepsze. Dąży się do tego, aby do każdego przedmiotu były po dwa podręczniki do wyboru: wzbogaci to znacznie możliwości dydaktyczne szkół i nauczycieli.

Reforma oświatowa rozpocznie się w roku szkolnym 1978—79 od klasy I-szej. Jesteśmy do niej nieźle przygotowani. Uczniowie klasy I-szej uczą się matematyki już według nowego programu — z nowych podręczników, przygotowanych z myślą o zreformowanej szkole. Podobnie jest z językiem polskim. Klasa 1-sza otrzymała trzy nowe elementarze.

Nowe podręczniki do matematyki ma już klasa II, a w najbliższym roku szkolnym otrzyma je także klasa III. Trwają obecnie badania eksperymentalne nad innymi podręcznikami dla klas nauczania początkowego. Dąży się do tego, aby wszystkie podręczniki dla szkoły 10-letniej ukazywały się z rocznym wyprzedzeniem — tak, aby można było je poddać sprawdzeniu w praktyce szkolnej przed ich powszechnym wprowadzeniem.

Z okazji 35 rocznicy PPR

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Przyjaźń" w Gdańsku odbyło się spotkanie weteranów ruchu robotniczego z woj. gdańskiego. Zorganizowano je z okazji 35 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Uczestniczyli w tym spotkaniu członkowie Klubu Weterana Ruchu Robotniczego.

(łasz)

Pożegnanie z bronią

(Dokończenie ze str. 1)

Żadna ze stron nie spełniła podstawowego warunku utrzymania pokoju. Skłaniały ku temu olbrzymia nieufność, a także względy natury materialnej. Ugrupowania prawicowe wydawały milionowe kwoty na zakup ciężkiego sprzętu w tym także czołgów i rakiet, część broni uzyskiwano na podstawie układów z Izraelem. W ten sposób sprzęt zdobyty przez Izrael w toku wojen z Syrią i Egiptem, zwłaszcza w roku 1967, trafił do rąk falangi.

Wg doniesień z Bejrutu, następuje pewna zmiana w nastrojach. Przywódcy obozu lewicy i prawicy skłonni są do zdawania broni. W bardziej umiarkowanych i racjonalnie myślących ośrodkach panuje przekonanie, że popierane przez wszystkich wysiłki, mające na celu odbudowę Libanu, wypłatę odszkodowań poszkodowanym instytucjom, rekonstrukcję systemu bankowego, przywrócenie roli mostu handlowego na Bliskim Wschodzie, wymagają nie tylko środków finansowych (ok. 4—5 mld dolarów), lecz przede wszystkim atmosfery zaufania. Bez pożegnania z bronią, zaufanie to powrócić nie może.

TADEUSZ JACKOWSKI

Nie doleciała na koncert syna

W niedzielę po 4 dniach poszukiwań znaleziono wrak rozbitego samolotu, na którego pokładzie znajdowała się 82-letnia matka piosenkarza amerykańskiego, N. Sinatra.

Samolot rozbił się o szczyt góry w odległości 56 km na północ od Palm Springs. Matka Sinatry udawała się na występ swego syna do Las Vegas. W szczątkach samolotu znaleziono zwłoki N. Sinatry oraz 3 innych osób, które znajdowały się na pokładzie dwusilnikowego odrzutowca. Katastrofa wydarzyła się podczas śnieżycy.

NA ŚWIECIE

(Dokończenie ze str. 1)

murach miasta umieszczono liczne gazetki wielkich hieroglifów, które wymieniając zasługi b. premiera ChRL, żądają jednocześnie rehabilitacji jego tymczasowego zastępcy Teng Siao-pinga, odsuniętego od władzy wkrótce po zgonie Czou En-laja oraz domagają się kary śmierci dla wdowy po Mao Tse-tungu i jej wspólników.

LUSAKA

W niedzielę w stolicy Zambii Lusace zakończyło się dwudniowe spotkanie szefów pięciu afrykańskich państw frontowych — Angoli, Mozambiku, Zambii, Botswany i Tanzanii. Prezydent Tanzanii Julius Nyerere oświadczył dziennikarzom na lotnisku, że uczestnicy konferencji postanowili, iż będą odtąd popierać wyłącznie rodezyjski front patriotyczny, na którego czele stoją Joshua Nkomo i Robert Mugabe.

LONDYN

Samolotem wojskowym RAF przewieziono z Florydy do W. Brytanii ciężko chorego lorda Avonu b. premiera W. Brytanii — Anthony Edena (uczestnika m. in. powojennych konferencji „wielkiej czwórki"). A. Eden (lat 79) przebywał na wypoczynku w Stanach Zjednoczonych, a polecenie przewiezienia go do kraju wydano w związku z gwałtownym pogorszeniem się stanu zdrowia. Przebywa on obecnie w jednej z klinik brytyjskich.

Stocznie zbudują 83 statki

(Dokończenie ze str. 1)

Wszystkie te sukcesy branża okrętowa osiągnęła przy mniejszym w porównaniu do 1975 r. zatrudnieniu o 1,7 proc., wyższej wydajności o 11,2 proc., osiągając zwiększoną rentowność sprzedanych wytworów o 10,3 proc., która wynosi obecnie 33,6 proc. Okrętowcy zmniejszyli i zaoszczędzili w stosunku do normatywów 12 tys. ton stali, 200 ton metali kolorowych, 1200 metrów sześc. drewna i odstawili do hut 18 tys. ton złomu, w tym o 1,2 tys. ton więcej niż przewidywał plan. Koszty materiałowe zostały zmniejszone o 2,5 proc.

Poprawie uległy warunki socjalne. Pracownicy przemysłu okrętowego otrzymali 1350 mieszkań o powierzchni 60 tys. m kw. i zamieszkali w 99 domkach jednorodzinnych. Ich stan posiadania zwiększył się o 303 miejsca w ośrodkach wczasowych, o 240 miejsc dla dzieci w przedszkolach, w Stoczni „Ustka" zbudowano stadion, dom kultury i stołówkę. W ubiegłym roku na wczasach organizowanych przez przemysł okrętowy odpoczywało więcej o 3170 osób.

O tych wszystkich sukcesach, planach i kłopotach poinformował w piątek, 7 bm. na konferencji prasowej dyrektor generalny Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego mgr inż. **Mieczysław Tokarz** i jego zastępcy, którzy odpowiadali na pytania dziennikarzy podczas ożywionej dyskusji.

Rok bieżący zapowiada się również dobrze dla przemysłu okrętowego. W dalszym ciągu będzie kontynuowana modernizacja Stoczni Gdańskiej im. Lenina i modernizacja Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie. Inwestycje będą kontynuowane w Stoczni „Ustka" w celu dostosowania jej potencjału do budowy statków rybackich o długości do 60 metrów i w Stoczni Północnej im. Boh. Westerplatte rozpoczynającej budowę wielkich statków łowczych. Prace modernizacyjne będą trwały w Fabryce Mebli Okrętowych „Famos" w Starogardzie Gdańskim i innych zakładach. Na konieczną rozbudowę oczekuje „Elmor" w Gdańsku. Łącznie na inwestycje przewidziano w br. 3 mld złotych.

Przemysł okrętowy otrzymał zadanie zbudowania w br. 83 statków o łącznym tonażu 826 tys. DWT. Wartość sprzedaży ma wzrosnąć o 8,6 proc., a wartość eksportu o 6 proc. przy czym eksportem objęte będzie 70 proc. całej produkcji a eksport do krajów kapitalistycznych wzrośnie około 43 proc.

Stocznie zbudują 9 jednostek prototypowych w tym mutację gazowca LPG, półpojemnikowiec o tonażu 16 tys. DWT, drobnicowiec — 16 800 DWT, drobnicowiec uniwersalny — 3700 DWT, masowiec — 3050 DWT i prom drogowy o nośności 800 ton. Zakłady kooperacyjne przemysłu okrętowego uruchomią produkcję prototypową 176 nowych urządzeń wyposażenia okrętowego.

(wś)

Czy Portoryko zostanie 51 stanem USA?

(Dokończenie ze str. 1)

Biorąc pod uwagę całkowitą zależność polityczną i gospodarczą wyspy od USA, a także fakt, że posiadanie paszportów amerykańskich umożliwia stałą migrację Portorykańczyków za praca (tylko w Nowym Jorku jest ich kilkaset tysięcy), można sądzić, że Portoryko akceptuje realia, a więc kontynuację więzi z USA, ale nie tęskni za ich zacieśnieniem. Stanom Zjednoczonym na pewno nie przynosi chluby fakt, że mimo ich protektoratu, sytuacja ekonomiczna wyspy jest bardzo trudna. Mimo prób industrializacji, bezrobocie obejmuje tam ponad 30 procent ludności, a 60 procent rodzin żyje poniżej oficjalnej amerykańskiej linii ubóstwa. Główną gałęzią gospodarki pozostaje rolnictwo oraz turystyka. Portoryko jest „salonem rozrywkowym" dla bogatych Amerykanów. Bezwzględna komercjalizacja i import amerykańskiego stylu życia stanowią zagrożenie dla dziedzictwa kulturalnego wyspy, jej obyczajów i hiszpańskiego języka.

Ustępujący gubernator Rafael Colon oświadczył: „Nie ma najmniejszej wątpliwości, że propozycje Forda zostaną odrzucone, a przyszłość Portoryko zostanie zadecydowana bez żadnych nacisków z zewnątrz — przez samych Portorykańczyków". Z tym stwierdzeniem zgadza się prezydent-elekt Jimmy Carter.

Różnica stanowisk Forda i Cartera jest więc wyraźna, choć nie ulega wątpliwości, że dotyczy ona głównie formy, a nie treści powiązań USA z Portoryko.

Oświadczenie Forda może mieć jednak pośrednio pewne pozytywne skutki dla Portorykańczyków. Być może zwróci uwagę amerykańskiej opinii publicznej na trudną sytuację gospodarczą oraz kulturowo-polityczne dylematy egzotycznej, tropikalnej wyspy. Wyspy, która stanowi obecnie de facto kolonię Stanów Zjednoczonych.

EWA BONIECKA

Eskimosi w dżinsach

— czyli dobrodziejstwa i gorycze cywilizacji

O mieszkańcach największej wyspy na Ziemi nikt już dziś nie powie, że żyją „gdzie diabeł mówi dobranoc". Powoli, ale widocznie wydobywają się z wielowiekowej spętanej lodową skorupą izolacji; dotarła do nich już telewizja kolorowa i owoce z południa. Po okresie długoletniej kolonizacji norwesko-duńskiej Grenlandia — bo o niej tu mowa — stała się w 1953 r. integralną częścią Danii z lokalnym samorządem i posiada 2-osobowe przedstawicielstwo w duńskim Folketingu. Od tego czasu techniczna i telekomunikacyjna rewolucja zupełnie zmieniła życie mieszkańców tego odległego kraju, w który Dania inwestuje potężne kwoty. Buduje się szkoły, fabryki, szpitale, zaś polityka mieszkaniowa zmierza do koncentracji ludności w centrach miejskich, w których wznoszone są nowoczesne osiedla mieszkaniowe.

Kłopoty z komunikacją i z TV

Wprawdzie wyspa długości 2700 km posiada nadal zaledwie 200 km dróg utwardzonej nawierzchni (przy niespełna 20 proc. powierzchni kraju wolnej od lodu), jednak komunikacja helikopterowa zbliża główne ośrodki miejskie, zaś regularne połączenia lotnicze z Kopenhagą pozwalają na sprowadzanie produktów żywnościowych i urządzeń technicznych w okresie całego roku. Automatyczne międzynarodowe połączenia telefoniczne przyczyniły się w dużej mierze do otworzenia mieszkańcom wyspy „okna na świat". Również z telewizji kolorowej, chociaż odbywa się to na zasadach „piractwa". Programy TV retransmitowane z Danii, Szwecji i Niemiec zachodnich przesyłane są nielegalnie do Grenlandii, która posiada jedynie telewizję przewodową, działającą w większych osiedlach i kontrolowaną przez lokalną społeczność. Tzw. pirackie programy zapewniają najczęściej popularne seriale amerykańskie, filmy przygodowe, kryminały, ale i filmy i sztuki angielskie, jak również wiadomości ze świata i audycje duńskie (przychodzące co prawda z kilkudniowym opóźnieniem) stanowiące dla Grenlandczyków ważne źródło informacji.

Wolą taksówkę od własnych 4 kółek

Związane nierozłącznie z krajobrazem Grenlandii psie zaprzęgi, śmigłe kajaki z okutanymi w futra wioślarzami, eskimoskie igloo i prymitywne narzędzia łowieckie zastąpione zostają przez śnieżne skutery, łodzie motorowe oraz nowoczesne budownictwo mieszkalne. Bajkowa sceneria surowego kraju Eskimosów staje się coraz bardziej oddaloną historią.

Kierowca taksówki, Duńczyk zamieszkały od kilku lat w Grenlandii, też nie narzeka na zastój w interesie. „Grenlandczycy nie kupują wprawdzie własnych samochodów, ale za to często używają taksówki. Mam klientów, którzy potrafią cały dzień jeździć po mieście taksówką, zaś wynajmowanie samochodu na kilka godzin jest miejscowym zwyczajem i nie kosztuje wiele, ponieważ miasta nie są rozległe".

Dystans i zaopatrzenie

Około 90 proc. ludności Grenlandii skupia się na wybrzeżu zachodnim, ale od pewnego czasu następuje również aktywizacja wybrzeża wschodniego. Inwestycje duńskie w rozwój większych ośrodków miejskich na wyspie doskonale zresztą procentujące, nie zdołały jak dotąd zniwelować dystansu, jaki nadal dzieli życie miasta, metropolii i jej byłej kolonii. Podobny dystans istnieje również pomiędzy skupiskami miejskimi na wyspie i jej odległymi regionami, w których życie płynie nadal jak przed wiekami.

Centrum osiedli grenlandzkich od najdawniejszych czasów stanowiły targowiska, obecnie zastąpione nowoczesnymi supermarketami. Posiadają one dużą operatywność w dostarczaniu nie znanych dawniej w tym kraju produktów żywnościowych. I tak np. spółdzielczy supermarket w porcie rybackim Sukkertoppen na zachodnim wybrzeżu posiada zdumiewającą różnorodność owoców i warzyw, z których żadne nie rośnie w najbliższej okolicy. Obok artykułów importowanych wszędzie króluje specjalność grenlandzkiej kuchni — szynka z renifera oraz solone mięso wieloryba, obecnie uzupełnione dodatkiem świeżych jarzyn i owoców.

Stare grzechy i nowe problemy

Mimo wszystkich dobrodziejstw cywilizacji Grenlandczycy cierpią nadal na wiele ze swych starych „grzechów" — wysoki procent alkoholizmu, chorób wenerycznych oraz najwyższy na świecie wskaźnik samobójstw. Wśród młodych, wykształconych Grenlandczyków narastają również nastroje niezadowolenia natury politycznej na temat rozwiązywania szeregu spraw lokalnych kraju. Mieszkańcy Grenlandii posiadają również swe problemy narodowościowe. Czują się urażeni, gdy nazywa się ich Eskimosami, toteż powszechnie przyjętą nazwą jest „Grenlandczyk" w odróżnieniu od „białych" Duńczyków.

Język, jakim posługują się mieszkańcy wyspy jest wschodnim dialektem języka używanego przez ludność eskimoską na obszarach wschodniej Syberii, Alaski i Kanady. Przybysze z Danii, których liczba od czasów II wojny światowej znacznie wzrosła, stanowią w Grenlandii 1/5 zaludnienia, zaś mieszane małżeństwa duńsko-eskimoskie są częstym zjawiskiem.

Uwzględniając mieszany skład narodowościowy, wiadomości prasowe i radiowe dla Grenlandii nadawane są równolegle w języku eskimoskim i duńskim.

MARIA DŁUGOSZ

Angolscy żołnierze, członkowie ludowych sił zbrojnych podczas codziennych ćwiczeń.

CAF-TASS

SPRAWY i SPRAWKI

(Dokończenie ze str. 1)

waniem się striptizerki pracownicy restauracji zostali ją w stanie silnego rozstroju nerwowego. Dopiero po dłuższej chwili dziewczyna opanowała płacz i odzyskała równowagę. Oświadczyła, że przeceniła swoje możliwości psychiczne, decydując się na występy w tej roli. Nie pomogły żadne namowy, ani propozycje, aby spróbowała występować w peruce i masce.

Dziewczyna, o której tylko wiadomo, że jest studentką, bo podpisując umowę na występy nie musi podawać nawet swego nazwiska ani adresu, zerwała kontrakt rezygnując ze stosunkowo wysokich zarobków. Kierownictwo „Europy" musiało zaangażować inną striptizerkę.

SREBRNE GODY 24 PAR

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Gryfowie Śląskim (woj. jeleniogórskie) odbyła się niedawno niecodzienna uroczystość. Na spotkanie z przedstawicielami miejscowych władz przybyły aż 24 pary obchodzące 25 rocznicę zgodnego — jak należy przypuszczać — pożycia małżeńskiego.

Uwagi klientów są zawsze cenne.

Tam gdzie jakość pnie się w górę

OSTATNI okres działalności Wielobranżowej Spółdzielni Pracy „Zatoka" w Pucku, to łagodnie mówiąc — pasmo niepowodzeń. Dzisiaj co odważniejsi mówią, że były w kierownictwie rozdźwięki, inni, że jeszcze dwa, trzy miesiące temu kipiało tam z innych powodów. Ludzie chcieli pracować i chcieli zarobić. Dezorganizacja jednak temu nie sprzyjała, a na dodatek wszystkiego psuły się przestarzałe maszyny, straszyły swym widokiem pomieszczenia produkcyjne.

Nową kadrę kierowniczą ściągnięto z różnych stron. Sam kierownik zakładu **Tadeusz Kulas** przyjechał aż z Wałbrzycha.

I teraz ci sami ludzie twierdzą, że klimat do pracy jest bardzo dobry. Wspólnie pokonuje się istniejące jeszcze trudności. Jeden drugiego już nie lustruje złym okiem. Taka jest ta dzisiejsza prawda, o tym samym zakładzie. Chcąc jednak szerzej się przyjrzeć tym wszystkim problemom, które ściśle wiążą się z usługami, należy poświęcić nieco więcej czasu i miejsca.

Przestarzałe maszyny i urządzenia często ulegają awariom.

Reorganizacje administracyjne nie ominęły również resortu spółdzielczości pracy. Z dniem 1 listopada 1975 roku Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy „Zatoka" przekształciła się w zakład podległy Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy Oddziału Usług Drzewnych w Gdańsku. A więc tym samym odpadły m. in. usługi fryzjerskie, krawieckie, szewskie, rymarskie. Zakład zajął się wyłącznie produkcją drzewną.

Na rok bieżący założyli sobie niezwykle ambitny plan zwiększenia przyrostu usług dla ludności o ponad 30 proc. w porównaniu do roku ubiegłego.

Na rynek zaś produkować będą nadal w kooperacji z Gościcińską Fabryką Mebli, poszukiwane krzesła stylowe, jak rów-

(Dokończenie na str. 4)

Swój wkład pracy wnoszą także kobiety. Fot. M. Zarzecki

M. Piepka

Bogactwo tematów i różnorodność form

Co oferuje czytelnikom Wydawnictwo Morskie w 1977 r

JEŻELI uznać, że wydawnictwo jest niewątpliwie zakładem produkcyjnym, to nie jest to na pewno sama produkcja określonych tytułów w wymienionych nakładach, ale przede wszystkim transpozycja wartości intelektualnych, poznawczych, artystycznych, a w sferze upowszechnienia wiedzy fachowej — również informacji praktycznych. Tak więc nie tylko ważne jest ile się wydaje, ale również — jak, a przede wszystkim co.

Odnośnie pytania „jak?" — trzeba przyznać, że Wydawnictwo Morskie daje sobie radę coraz lepiej z uformowaniem własnego oblicza całej szaty edytorskiej. Pod tym względem najlepiej wyglądają wydawnictwa seryjne, jak „Historia Morska", „Biblioteka Morza" lub „Sławni Żeglarze". Nieźle wygląda również szata zewnętrzna i układ książek naukowych i podręczników. Najtrudniej natomiast przedstawia się wciąż jeszcze problem nieseryjnych pozycji z literatury pięknej.

Wydawnictwo powierza opracowanie graficzne tych pozycji artystom plastykom, nierzadko legitymującym się bogatym dorobkiem twórczym, niestety — dorobek ów najczęściej dotyczy malarstwa sztalugowego, niekiedy grafiki artystycznej, ale reprezentuje ubóstwo wiedzy i pomysłów tam, gdzie w grę wchodzi konieczność znajomości psychologii odbiorcy książki, istniejących na rynku pewnych reguł w dziedzinie szaty graficznej, a przede wszystkim — praktycznej wiedzy o przedmiocie — od autora, przez wydawcę i drukarza aż po księgarstwo. A bez tego udane opracowania graficzne mogą być tylko wypadkową przypadku lub szczęśliwego amatorstwa.

Najlepsze okładki tego wydawnictwa, są dziełami nie artysty plastyka, ale filologa — Władysława Kaweckiego, ale ba, tenże filolog odbył dłuższy staż na studiach poligraficznych w jednym z głównych centrów edytorskich i księgarskich Europy — w Lipsku.

A teraz co zostanie wydane...

Dyrektor **Edward Mazurkiewicz** przedstawił mi plan tegoroczny, który z całą pewnością ma szanse zadowolić w znacznym stopniu najwybredniejszych krytyków.

W roku 1977 główny edytor gdański — Wydawnictwo Morskie, obdarzy czytelników 80 dziełami, wydanymi w liczbie 800 tysięcy egzemplarzy. Brzmi to imponująco, ale powiedzmy od razu, że zapotrzebowanie na literaturę, jaką oferuje morski bibliopola wzrasta proporcjonalnie do rozwoju kultury i oświaty, a wciąż nowe zjawiska w gospodarce morskiej, wiążące faktycznie tę gospodarkę nie tylko z Wybrzeżem, ale i z najdalszymi zakątkami kraju — czynią tematykę morsko-wybrzeżową szczególnie atrakcyjną w całej Polsce. Dodajmy do tego zawsze aktualną romantykę morza, a będziemy mieć bilans zapotrzebowania, już dziś daleko przekraczający stan obecny.

Istnieją jednak bariery rachunku gospodarczego, których nie udaje się przekroczyć na zawołanie, pozostaje więc zgodzić się na dziś z istniejącymi możliwościami, przyjmując za dewizę, że „tak krawiec kraje, jak mu materii staje", a wnioskując jedynie na przyszłość konieczność wzrostu — przede wszystkim nakładów, adekwatnego do zapotrzebowania.

Oczywiście — zakładamy, że istniejące możliwości będą wykorzystane optymalnie, jeżeli chodzi o zobowiązania wobec regionu, wobec tematu, wobec autorów i wobec czytelników. Pamiętajmy jednak, że ruch edytorski jest zawsze działalnością twórczą, a ta nie da się nigdy z góry określić przy użyciu nawet najlepszych sond badania opinii przyszłych czytelników, przy najlepszym składzie zespołu wewnętrznych recenzentów i przy doświadczeniu księgarskim — w ostatecznym rozrachunku bowiem decyduje OPINIA CZYTELNIKA WOBEC GOTOWEGO DZIEŁA, a praktyka wykazuje, że opinia ta potrafi wprowadzić w zakłopotanie niejednego prognostyka wydawniczego i księgarskiego, nie mówiąc o krytykach.

MORZE, HISTORIA, POLITYKA

A więc chociażby reprezentacyjna seria Wydawnictwa Morskiego, nazwana — dość umownie — „Historią Morską". W tym roku ukażą się w tej serii cztery pozycje. — Będzie to drugi tom (pierwszy ukazał się w grudniu) dzieła wybitnego historyka francuskiego **Fernanda Brandela „Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II"**, **Tadeusza Łoposzko „Tajemnice i zagadki starożytnej żeglugi"**, **Edmunda Kosiarza „Wojny na Bałtyku od X do XIX w."** oraz **Witolda Urbanowicza „Transatlantyki"**. Tu warto wyjaśnić, że ta ostatnia pozycja nie będzie przeglądem form konstrukcyjnych i architektonicznych statków pasażerskich na Atlantyku, ale próbą syntezy historii żeglugi pasażerskiej na liniach transatlantyckich.

W kontynuowanej „Bibliotece Morza" otrzymamy cztery pozycje na temat mitów i legend morskich, o żeglarstwie wyczynowym, modelarstwie okrętowym i jachtingu żeglarskim. Znany historyk i artysta grafik **E. Koczorowski** przygotował ponadto dla tej serii prace zatytułowaną **„Z Eskulapem na morzu"**.

W serii „Sławni Żeglarze" otrzymamy w 1977 roku tomy opisujące przygody **Leonida Teligi, Maurice Griffitha, Geoffreya Williamsa, Jurija Sienkiewicza** (radziecki uczestnik wyprawy Heyerdahla na „Ra") i **Puchalskiego**.

Wśród książek o tematyce społecznej i politycznej zwracają uwagę prace **M. Podgórecznego „Albert Forster przed polskim trybunałem"**, **Z. Misztala „Odbudowa i historia rozwoju gospodarki morskiej 1945—75"** oraz **R. Witkowskiego „Westerplatte"**. Tę ostatnią planuje się wydać w kilku językach, aby była dostępna dla zagranicznych turystów odwiedzających Wybrzeże.

LUFCIK NA PARNAS

A co z literaturą piękną?

Już w najbliższych dniach czytelnicy otrzymają dwie nowe książki — będą to: **J. Afanasjewa „Chimery"** i **L. Bądkowskiego „Oblężenie"**. W dalszych terminach w księgarniach pojawią się książki **A. Perepeczki, L. Furmagi, J. Kotlicy, R. Ostrowskiej, L. Roppla, J. Pachłowskiego, S. Goszczurnego** i inne. Poezję reprezentują tomy wierszy **E. Jędrkiewicza, Z. Jankowskiego, M. Stecewicza, Z. Szymańskiego, B. Faca, K. Nowosielskiego** oraz trzy wydania debiutanckie młodych poetów **Anny Janko, Marka Bieńkowskiego** i **Aleksandra Jurewicza**. Prócz tego ukaże się kolejny almanach poetycki młodych **„Nowy transport posągów"**, w którym to (almanachu, a nie transporcie) reprezentowane będą utwory 38 młodych poetów.

Entuzjastów talentu wybitnej gdańskiej pisarki **Stanisławy Przybyszewskiej** (która jakoś nie może doczekać się uhonorowania jej twórczości tablicą pamiątkową) ucieszy na pewno fakt, że w tym roku ukaże się zbiór jej listów.

W serii antologii noweli morskiej zaprezentowane zostaną zbiorki drobnych utworów prozatorskich z obszaru językowego niemieckiego (opr. **S. Kaszyński**) i szwedzkiego (opr. **Z. Łanowski**).

Po udanych dwóch tomikach zawierających wyjątki z twórczości **Conrada**, poświęcone morzu oraz cytaty jego myśli (opr. **P. Dzianisz**), gdański edytor postanowił kontynuować serię. Ukaże się więc w tym samym kształcie zbiór **„Sonety Morskie" Mariusza Zaruskiego**.

(Dokończenie na str. 4)

S. Sierecki

We wschodniej Jutlandii

U grobu Hamleta

(Korespondencja z Danii)

MAŁO kto w Polsce wie, że główny bohater słynnego dramatu Szekspira, duński książę Hamlet, czy jak brzmi właściwie Amled, pochowany jest we wschodniej Jutlandii, 12 km od miejscowości Randers. Jadąc samochodem szosą z Arhus do miasteczka Randers mija się po drodze kierunkowskaz z napisem Ammelhede, co po polsku znaczy — Bór Hamleta. Udając się we wskazanym kierunku dojeżdża się do małego wzgórza, na którym wznosi się granitowy głaz narzutowy z inskrypcją ku czci króla Amleda. Głaz ten znajduje się tam stosunkowo niedawno, bo od 1935 roku. Przez wiele wieków miejsce, gdzie pochowano Hamleta, odznaczone było kamieniami ułożonymi w kształcie koła. Ale gdy miejscowi chłopi w latach trzydziestych zaczęli używać tych kamieni do oznaczania granic swoich pól, wielbiciele czynów owego otoczonego legendą duńskiego księcia postanowili uczcić jego pamięć ustawieniem skromnego pomnika.

Co właściwie wiemy o owym Hamlecie czy Amledzie?

Znamy go tylko ze starogermańskich legend. Żył prawdopodobnie w wieku VI lub VII naszej ery i wg zapisów historyka Saxo Grammaticusa z około roku 1200, opartych na ustnych podaniach jego współczesnych, które przetrwały prawie 600 lat, był on ostatnim wielkim i samodzielnym królem Jutlandii. Król Amled zginął w czasie potyczki o lokalnym znaczeniu i pochowany został w miejscu noszącym dziś jego nazwisko — Ammelhede. Trzeba pamiętać, że Saxo Grammaticus i jego pisane „Dzieje Danii" są dla Duńczyków tym, czym dla Islandczyków słynne sagi.

Saga o Amledzie była stale tematem średniowiecznych skaldów i osiemnastowiecznych poetów duńskich. Ale światową sławę książę, a późniejszy król, uzyskał dopiero dzięki Williamowi Szekspirowi, który notabene prawdopodobnie nigdy nie odwiedził Danii i stąd imię duńskiego króla podał w nieco zmienionej pisowni.

Ale za to Szekspir napisał wspaniałe studium psychologiczne melancholika i ironika, trafnie oddające rysy charakterystyczne wielu Duńczyków — o ile w ten sposób można dokonać pewnej generalizacji cech narodowych mieszkańców Jutlandii.

Odwiedzając więc słynny, przypisany Amledowi lub Hamletowi, zamek w Helsingorze na wyspie Zelandia, nie zapomnijcie także złożyć krótkiej wizyty w Ammelhedzie, gdzie stoi kamień ku czci legendarnego ludowego bohatera Duńczyków. A krótki pobyt w „najweselszym mieście Danii", jak Duńczycy nazywają miasto Aalborg, sowicie wynagrodzi trudy tej podróży. Imię tego miasta rozsławiają znakomite napoje alkoholowe, wśród których znajduje się i taki, który nosi imię księcia Jutlandii.

R. Hoffman

Kulisy operacji X

Czerwonej puderniczki czar...

DOCHODZIŁA godzina 4.00 nad ranem. Dwaj młodzi ludzie odłożyli książki, nad którymi siedzieli całą noc. Jeden z nich podszedł do okna i otworzył je szeroko. Po chwili wpatrywania się w mrok zimowego przedświtu zauważył w dole na ulicy szybko jadącego „Wartburga".

— Zobacz — zwrócił się do przyjaciela — jezdnia śliska, a ten pędzi jak wariat...

Ledwo skończył mówić ujrzał jak „Wartburg" zakręcił się na jezdni, zjechał na pobocze i z głuchym trzaskiem zatrzymał się na słupie trakcji elektrycznej. Z bagażnika samochodu coś wypadło.

Gdy młodzi ludzie zbiegli z pierwszego piętra na ulicę, jedynym śladem po czerwonym „Wartburgu" była skórzana męska marynarka. Nie czekając rana zanieśli ją do komisariatu MO, gdzie dokładnie opowiedzieli w jaki sposób znalazła się ona na ulicy.

* * *

Około południa kapitan Zalewski otrzymał wiadomość, że okradziono sklep futrzarski. Kierownik sklepu już w trakcie pierwszej rozmowy telefonicznej poinformował go, że wstępny, dość pobieżnie przeprowadzony przegląd towarów w sklepie, wskazuje iż złodzieje ukradli towar wartości około ćwierć miliona złotych, m. in. dwa karakułowe futra oraz kilka kożuchów, dostarczonych do sklepu kilka dni wcześniej. Kpt. Zalewski pojechał do sklepu i na miejscu przekonał się, że kłódki zabezpieczające na noc drzwi sklepu, zostały przepiłowane.

— Musieli dobrze wszystko tu znać — porucznik Wesołowski oglądając zniszczone kłódki, zwrócił się do kapitana. — Wiedzieli, gdzie w magazynie wiszą te karakuły. Niech pan tam wejdzie, to się pan sam przekona, kapitanie, że w magazynie panuje idealny porządek.

Porucznik miał rację. Złodziej, ktokolwiek to był, nie pozostawił żadnych śladów po sobie. Żadnego bałaganu. Wszystko było w należytym porządku.

— Kto miał prawo wchodzić do magazynu i kto w nim w ostatnim czasie bywał? — spytał kapitan Zalewski zdenerwowanego całą sprawą kierownika.

— Oczywiście na zaplecze sklepu wchodzi cały personel, kontrolerzy, a ostatnio elektrycy naprawiali w magazynie światło.

— Czy podejrzewa pan kogoś o tę kradzież?

— Nie, choć przyznam się panu, że myślę, iż musiał to być ktoś, kto tu ostatnio bywał. Karakuły dostaliśmy trzy tygodnie temu. Jedno futro wisi w sklepie, a te dwa, które ukradziono, powiesiliśmy w magazynie w takim miejscu, że wcale nie rzucały się w oczy.

* * *

Kapitan Jabłoński przez dłuższą chwilę przyglądał się w milczeniu jednej z notatek, jaką otrzymał tego dnia z komisariatu. Potem wraz z nią powędrował do Zalewskiego.

— Słuchaj, z VI Komisariatu donoszą, że mają u siebie skórzaną, zupełnie nową, męską marynarkę. Wypadła ona dziś nad ranem z bagażnika czerwonego „Wartburga". Do komisariatu przynieśli ją dwaj młodzi chłopcy, którzy widzieli jak nad ranem ten „Wartburg" wpadł w poślizg i uderzył w słup. Kiedy dotarli na miejsce wypadku samochodu już nie było, została tylko ta kurtka. Widać, że kierowcy bardzo się spieszyło i wolał stracić tę kurtkę, niż pozostać dłużej na ulicy.

— Myślisz, że to się wiąże ze sprawą, którą dziś objąłem?

— Zobaczymy. Na słupie trakcyjnym zabezpieczyliśmy odpryski lakieru. Prawdopodobnie samochód ma stłuczony reflektor. Sprawdź dokładnie we wszystkich warsztatach. Wydaje mi się, że jest to właściwy trop.

Jednak poszukiwania w warsztatach nie przyniosły spodziewanych rezultatów, a dopiero po dwóch dniach patrol milicji odnalazł czerwonego „Wartburga" stojącego na poboczu jezdni i noszącego ślady niedawnego wypadku.

Porucznik Wesołowski zameldował Zalewskiemu:

— Nikt nie zgłaszał o kradzieży tego samochodu. Jego właściciel nazywa się Andrzej K. i twierdzi, że dopiero wczoraj wrócił z wczasów. Samochodu nie używał od około 4 tygodni. Andrzej K. mówił, że „Wartburga" postawił w garażu, a ponieważ garaż ma dość daleko od domu, nie sprawdzał czy auto tam stoi.

— Byliście z nim w tym garażu?

— Tak jest. Okazało się, że dokonano tam włamania. Samochodu nie było. Andrzej K. twierdził, że przez ostatnie dwa tygodnie przebywał w Polanicy. Właśnie to sprawdzamy.

— Jeśli uzyskamy potwierdzenie jego zeznań, to co zrobimy? — Zalewski uważnie spojrzał na swego kolegę. Jabłoński niepewnie odpowiedział:

— Mamy już dokładny spis i opis skradzionych ze sklepu rzeczy. Trzeba będzie szukać w halach targowych, w komisach albo u paserów. Może ktoś będzie usiłował sprzedać coś z tych rzeczy.

— Brawo! W ten sposób postawisz na nogi milicję w całym kraju. Niech wszyscy milicjanci szukają skradzionych kożuszków.

Tę niezbyt wesołą dla obu oficerów rozmowę przerwał porucznik Wesołowski.

— Kapitanie, w samochodzie znaleźliśmy zapalniczkę i pudełko po „Giewontach". Właściciel „Wartburga" nie pali papierosów. Są też odciski palców jakiegoś innego człowieka. Porównaliśmy je ze wszystkimi odciskami, jakie pobraliśmy w sklepie futrzarskim. Niestety, nie zgadzają się z żadnymi.

* * *

Kapitan Zalewski jeszcze raz wybrał się z wizytą do sklepu z futrami. Poprosił kierownika o chwilę rozmowy.

— Czy na pewno poza personelem i elektrykami nikt ostatnio nie wchodził do magazynu?

Kierownik zastanawiając się dłuższą chwilę odpowiedział:

— Nie wiem, czy to w czymś panu pomoże i czy to w ogóle jest ważne, ale jedna ze sprzedawczyń opowiadała mi, że mniej więcej tydzień temu wpuściła jakieś małżeństwo do magazynu. Koniecznie chcieli kupić kożuszek.

— I kupili?

— Nie mogli się jakoś zdecydować. Byli kilka razy. Ona przymierzała kożuszki, a raz założyła również te karakuły. Ale przecież — to chyba nie ma nic wspólnego z tą kradzieżą. To byli podobno bardzo sympatyczni ludzie. Ta pani podarowała naszej sprzedawczyni puderniczkę.

— Czy mógłbym porozmawiać z tą sprzedawczynią?

— Zaraz ją poproszę.

Ekspedientka, choć niechętnie, ale wypożyczyła nową, czerwoną puderniczkę kapitanowi. Ten oddał ją zaraz do pracowni daktyloskopijnej.

W kilka godzin później kapitan Zalewski wiedział już, że odciski palców z zapalniczki i niektóre odciski z puderniczki należą do jednej i tej samej osoby. Udał się więc do Jabłońskiego, by podzielić się z nim tą wiadomością.

— Więc co teraz wiemy — próbował zebrać dotychczasowe wyniki śledztwa Jabłoński. — Wiemy, że ludzie, którzy okradli sklep mieli wcześniej okazję zorientować się, co warto zabrać i co gdzie się znajduje. Mamy ich dość dokładne rysopisy i odciski palców. To bardzo dużo.

— Ale jest mało prawdopodobne, że oni pochodzą z naszego terenu. Wygląda to na fachową robotę.

— Skoro twierdzisz, że zrobili to fachowcy, prześlij te odciski palców do Warszawy, może w ten sposób dowiesz się czegoś więcej.

* * *

Nie pierwszy raz Zalewski przekonał się, że warto korzystać z rad doświadczonego przyjaciela. Piątego dnia jaki upłynął od kradzieży w sklepie, otrzymał wiadomość z Warszawy. To co usłyszał bardzo go ucieszyło. Okazało się, że identyfikowane odciski palców należą do niejakiego Zbigniewa M. Warszawski milicjant mówił: ten Zbigniew M. to taki trochę niebieski ptak. Nigdzie nie pracuje, trochę handluje, a co tam do niego macie?

— Pretensje o ćwierć miliona. Pilnujcie go możliwie dyskretnie do czasu, aż przyjadę.

Tego samego dnia Zalewski pojechał do stolicy. W towarzystwie milicjanta z Komendy Stołecznej MO udał się na ulicę Tarchomińską. Zapukali do mieszkania na pierwszym piętrze. Po chwili drzwi otworzył im pewien mężczyzna.

Zalewski wyciągając z kieszeni zapalniczkę i wchodząc do mieszkania zapytał:

— To pańska zapalniczka?

— Tak. Zgubiłem ją kilka tygodni temu. Dziękuję, że mi ją pan oddał.

— Znaleziono ją w samochodzie. Mężczyzna zdenerwował się.

— Nie mam samochodu, zresztą wcale nie jestem pewien, czy ta zapalniczka naprawdę jest tą, którą zgubiłem.

— To może rozpozna pan jako własność swojej przyjaciółki tę puderniczkę?

— Widzę ją po raz pierwszy. Nie rozumiem o co panom chodzi.

— Są na niej odciski pańskich palców. Musiał pan ją trzymać w ręku zanim pańska przyjaciółka podarowała ją ekspedientce w pewnym sklepie. Jest pan oskarżony o dokonanie włamania do sklepu futrzarskiego.

— Pan żartuje.

— Dobrze, zaczniemy inaczej.

— Co pan robił w nocy z poniedziałku na wtorek w tym tygodniu?

— Nie pamiętam, ale chyba spałem jak każdy, normalny obywatel.

— Radzę sobie przypomnieć. Na razie jest pan zatrzymany. Dowody wyraźnie świadczą przeciwko panu. Ponieważ mamy nakaz, tymczasem przeprowadzimy rewizję w pańskim mieszkaniu.

Zbigniew M. już w komendzie, absolutnie nie przyznawał się do udziału we włamaniu do sklepu futrzarskiego. Nie przyznał się również do znajomości z żadną blondynką, z którą mógłby wyjeżdżać z Warszawy na Wybrzeże. W jego warszawskim mieszkaniu niczego podejrzanego nie znaleziono.

— Jestem przekonany, że to właśnie on. Musimy jednak najpierw znaleźć coś z tego obrabowanego sklepu, — tłumaczył Zalewskiemu jego warszawski kolega. A ten towar musi być gdzieś ukryty. Być może zamelinował Zbigniew M. te futra i kożuchy u któregoś ze swych kompanów, albo u tej tajemniczej blondynki, z którą był w sklepie, a której do tej pory nie udało nam się odnaleźć.

— Może jednak sprowadzić tutaj tę ekspedientkę?

— Zrobimy to w ostateczności. Wolałbym odnaleźć to wszystko, co Zbigniew M. ukradł. Zresztą sam nie byłby w stanie dokonać tego włamania. Trzeba znaleźć jego wspólnika. Już poleciłem moim pracownikom, by zbadali z kim ostatnio widywano Zbigniewa M. i jakie prowadził interesy.

Wkrótce kapitan Zalewski miał okazję przekonać się, że warszawska milicja działa niezwykle operatywnie. W trzy dni po wizycie w stolicy dowiedział się, że odnaleziono kompana Zbigniewa M., który był również inicjatorem kradzieży „Wartburga". Poza skórzaną marynarką, która wypadła ze skradzionego samochodu podczas gdy włamywacze uciekali z miasta, cały łup z ich złodziejskiej wyprawy, zdołano odzyskać w całości. Przy okazji wydało się, że rok wcześniej ci sami sprawcy w podobny sposób okradli jeden ze sklepów łódzkich.

B. Remurb

Gdańscy ciepłownicy przyrzekają:

Za kilkanaście dni we wszystkich mieszkaniach będzie ciepło

W pełni zimy okazało się, że wiele gdańskich mieszkań, szczególnie w nowych osiedlach jest niedogrzanych. W prasie pojawiły się publikacje na ten temat, jednak nikomu się od nich cieplej nie zrobiło.

Powodów niewłaściwego ogrzewania mieszkań jest kilka. Jednym z nich są częste awarie kotłów wynikające z zanieczyszczeń i złej jakości wody. Zanieczyszczenia powstają wskutek nieszczelności wymienników ciepła, powoduja je również budowlani, którzy bez porozumienia z elektrociepłownią podłączają nowo powstałe budynki do ogrzewania, nie dokonawszy uprzednio płukania wewnętrznych instalacji CO.

Zakłócenia w prawidłowym funkcjonowaniu ogrzewania mieszkań w około 20 proc. powodują sami lokatorzy, którzy na własną rękę manipulując urządzeniami sieci ogrzewczej „regulują" jej temperaturę.

Przedsiebiorstwa, których zadaniem jest dostarczenie do gdańskich mieszkań odpowiedniej ilości ciepła po interwencji Urzędu Miejskiego, będąc już na półmetku sezonu ciepłowniczego, postanowiły dokonać radykalnej poprawy istniejącej dotychczas sytuacji.

Na naradzie zwołanej przez wiceprezydenta miasta — **Kazimierza Rynkowskiego**, w której uczestniczyli przedstawiciele gdańskich przedsiębiorstw ciepłowniczych ustalono, że cała sieć cieplna zasilana z EC I i EC II będzie podporządkowana Okręgowemu Przedsiębiorstwu Energii Cieplnej.

Wszystkie spółdzielnie mieszkaniowe i przedsiębiorstwa gospodarki mieszkaniowej zostały zobowiązane do doprowadzenia do należytego stanu technicznego sieci i węzłów ciepłowniczych i przekazania ich w terminie, najpóźniej do 31. 08 br. OPEC.

W związku z powyższym zalecono, by w obecnym sezonie wszyscy odbiorcy energii cieplnej natychmiast przystąpili do przeglądu węzłów i sieci cieplnej w celu wyeliminowania nieszczelnych wężownic i wymienników ciepła oraz do usunięcia innych źródeł strat ciepłej wody.

OPEC zostało zobowiązane do opracowania systemu kontroli wszystkich urządzeń i sporządzenia planu wymiany nieszczelnych wymienników ciepła. OPEC będzie sprawować kontrolę nad realizacją wszystkich zadań, które mają poprawić obecną, niezbyt korzystną dla wielu mieszkańców Gdańska sytuację.

Najpóźniej do lutego, jak solennie zapewniają ciepłownicy, we wszystkich gdańskich mieszkaniach powinno być ciepło.

(b)

Klub Miłośnika Sztuki powstanie w Gdańsku

Przy Wojewódzkim Ośrodku Kultury powstanie Klub Miłośnika Sztuki. Członkiem tego klubu może zostać każdy mieszkaniec Trójmiasta zainteresowany problematyką sztuk plastycznych.

Pierwsze spotkanie klubowe odbędzie się dziś o godz. 18.00 w Ratuszu Staromiejskim przy ul. Korzennej 33/35 w siedzibie WOK. Program przewiduje m. in. spotkanie z jachtowym kapitanem żeglugi wielkiej — RYSZARDEM LUTOSŁAWSKIM, który mówić będzie o architekturze Rzymu.

Śladem naszych publikacji

Następstwa wojny o pokój

W grudniu ub. roku opublikowaliśmy artykuł pt. **„Wojna o pokój"**, który poruszał kwestię wyprzedaży ze skarbu państwa domów wraz z lokatorami. Problemy, jakie niesie ze sobą tego typu sprzedaż, wyrastają poza sferę czysto handlowo-fiskalną i wkraczają na teren stosunków społecznych, tyczących osi właściciel — lokator.

Wzajemne animozje, utrudnianie sobie życia, szykany — wszystko to tworzy nieprzychylną aurę wokół wyprzedaży posesji i sprawia, że na lokatorów pada blady strach, gdy dotrą do nich słuchy o ewentualnej sprzedaży domu, w którym mieszkają.

Jako pogłos tego artykułu nadszedł do nas list od właściciela posesji przy ul. Łostowickiej 9A w Gdańsku, Zygmunta B., z którego treści wynika, że sporny pokój został już lokatorom udostępniony. Przypomnijmy krótko sprawę: Zygmunt B. kupił wspomnianą posesję, w której zajmował piętro, wraz z lokatorami mieszkającymi na parterze. Główną odnajemczynią dwupokojowego mieszkania z kuchnią była Anna W. Wspólnie z nią mieszkali dwaj synowie z żonami, mający po dwoje dzieci oraz brat z żoną, zajmujący jeden pokój. Po wyprowadzeniu się brata (a nie jego śmierci, jak nas poinformowano — za fatalny ten casus serdecznie przepraszamy!) właściciel udaremnił Annie W. zajęcie pokoju, na który miała przecież przydział. Incydent ten był jednym z wielu następstw wzajemnych niesnasek i sporów. Zarówno lokatorzy, jak i właściciel domu przedstawiają stronę przeciwną w niekorzystnym świetle i trudno nam rozsądzić, kto ma większą czy mniejszą rację. Podobnie jak trudno powiedzieć, że z chwilą przekazania pokoju Annie W. problem mieszkania pod wspólnym dachem został uladzony; Zygmunt B. pisze w liście, iż z mocy pisemnej umowy z Anną W. i jej synami, w zamian za pokój mieli oni odstąpić od używania werandy i przekazać ją właścicielowi. Niestety, nie dotrzymali tego warunku. Konflikt więc istnieje w dalszym ciągu. Nie czujemy się na siłach ani nie mamy takich kompetencji, aby go rozwiązać. Zwłaszcza że jest tu potrzebna dobra wola obydwu zwaśnionych stron.

List Zygmunta B. traktujemy jako podbudowanie wniosków zawartych w artykule: że sprzedaż domu wraz z lokatorami jest ze społecznego punktu widzenia chybiona i że transakcje tego typu powinny dochodzić do skutku wyłącznie wówczas, gdy potencjalny nabywca dysponuje lokalem zastępczym dla lokatora.

P.S. Żałujemy, że artykuł nie sprowokował do odpowiedzi urzędowych mocy. Z pewnością liczne grono Czytelników z chęcią by przeczytało o tym, jak problem ten będzie w przyszłości rozwiązany i czy w ogóle o jego rozwiązaniu się myśli...

R.K.

REPORTERZY informują

WYMUSZENIE PIERWSZEŃSTWA

Na skrzyżowaniu ulic Chłopskiej i Czerwony Dwór w Oliwie, kierowca „Skody" 7790-GK, Sławomir M. wymusił pierwszeństwo przejazdu i spowodował zderzenie „Skody" z samochodem „Syrena" 3533-GN, którego kierowcą był Eugeniusz G. Pasażerka „Syreny" doznała ogólnych obrażeń.

CHŁOPIEC NA JEZDNI

Na jezdnię ul. Grunwaldzkiej w Pruszczu Gdańskim wbiegł nagle 11-letni Sławomir L., który został potrącony przez ciężarówkę „Star" GR-2837, prowadzoną przez Józefa H. Chłopiec jest ciężko ranny.

NAGŁE HAMOWANIE

„Skoda" GK-2493, kierowana przez Bronisława W. jadąc ulicą Grunwaldzką w Pruszczu Gdańskim wskutek nagłego hamowania wpadła w poślizg i uderzyła w słup telefoniczny. Pasażerka samochodu Krystyna W. odniosła obrażenia.

WYPADEK AUTOBUSOWY

Autobus „San" GI-2630 należący do PKS przejeżdżającego obok wiaduktu kolejowego w Kościerzynie, wskutek uj ścia powietrza z prawego przedniego koła uderzył w drzewo. Pięciu pasażerów autobusu doznało lekkich obrażeń. Po udzieleniu pomocy ambulatoryjnej zostali oni zwolnieni do domu.

Jak to było na wykopkach

OHP podsumowują ubiegłoroczną akcję

W tegorocznej akcji „Jesień OHP-76" brało udział 63 583 uczennic i uczniów szkół ponadpodstawowych. Ogółem zebrano — w PGR, stacjach hodowli roślin, spółdzielniach kółek rolniczych, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych — 285, 387,9 q płodów rolnych z powierzchni 1591,40 ha. Suma zarobku junaków wyniosła 3 370 828 zł.

W pracach szczególnie wyróżniły się szkoły: Zas. Szkoła Zawodowa Zarządu Portu w Gdańsku, Technikum Mechaniczne w Kartuzach, IV Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku, Liceum Ekonomiczne w Kościerzynie.

Ale były i takie szkoły, które „egzaminu" wykopkowego nie zdały. Wojewódzka Komenda OHP w Gdańsku wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania dołożą wszelkich starań, aby mankamenty te w przyszłorocznej akcji wykopkowej wyeliminować.

Dyrekcja Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej najlepszych junaków wyróżniła bonami PKO. Najważniejsze jednak jest to, że młodzież stanęła na wysokości zadania, starając się by nic z płodów rolnych nie poszło na marne. I to się liczy przede wszystkim.

(wo)

„Awans" Redlińskiego i inne propozycje teatralne

Jutro na scenie Teatru „Wybrzeże" w Gdańsku będzie można obejrzeć sztukę Edwarda Redlińskiego „Awans" reżyserowaną przez Andrzeja Ziębińskiego, 12 i 13, 15 i 16 bm. zobaczymy natomiast „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Stanisława Hebanowskiego.

W sopockim Teatrze Kameralnym w bieżącym tygodniu będzie można zobaczyć „Noc Trybad" Per Olova Enquista — 11, 12 i 13 bm. oraz „Szymona Słupnika" Imre Sarkadiego w reżyserii Krystyny Meissner — 14, 15 i 16 bm.

Tam gdzie jakość pnie się w górę

(Dokończenie ze str. 3)

nież szafy i taborety kuchenne. Przybędą także szafki łazienkowe i stoły kuchenne oraz drobna, drewniana galanteria.

W usługach nadal będzie wykonywana stolarka budowlana, zabudowy przedpokoi na indywidualne zlecenia, które wykonywać będzie 9 prywatnych stolarni działających na terenie byłego powiatu puckiego, a zrzeszonych w tej spółdzielni.

I wreszcie jeszcze w bieżącym miesiącu z zakładu w Pucku wyjdą pierwsze prototypowe meble segmentowe oraz dwa prototypy mebli dziecięcych w różnych kolorach.

Te nowości zostaną zaprezentowane potencjalnym nabywcom w punktach ekspozycji w Pucku i w Gdańsku. W celu rozeznania gustu i potrzeb rynku, uwagi klientów będą niezwykle cenne przed rozpoczęciem masowej produkcji.

• • •

Chcąc jednak sprostać tym wszystkim zadaniom kierownictwo zakładu zamierza przeprowadzić pewną modernizację maszyn, urządzeń oraz samych stanowisk pracy przy niedużym nakładzie środków finansowych.

Kierownik T. Kulas informuje:

– W około 90 proc. zaspokajamy w naszym regionie usługi w zakresie stolarki budowlanej. Natomiast nie zawsze zaspokajamy gusty klientów pod względem wyposażenia wnętrz z powodu braku niektórych materiałów. Dla przykładu podam, że laminaty drewnopodobne stosowane do mebli, które szeroko są spotykane w polskim przemyśle meblarskim, do nas jeszcze nie trafiły. Pocieszający jest jednak fakt, iż nasze zakłady w dużym stopniu przyczyniły się do zaspokojenia popytu na meble wypoczynkowe. W ostatnim okresie weszliśmy też w porozumienie z Bydgoską Wytwórnią Mebli, gdzie dostarczamy ramy do kanap.

Załoga, jak i kierownictwo postawiły sobie ambitny cel znacznego podniesienia jakości wykonywanych usług. W tym celu został przeprowadzony generalny przegląd zakładu, a wynikające z niego wnioski posłużyć mają do takiego ustawienia całego parku maszynowego, by w istniejących warunkach produkcja mebli odbywała się bez większych zakłóceń.

Nie wszystko jest jednak uzależnione od załogi i kierownictwa. Są sprawy, których sami rozwiązać nie mogą.

I tak dla przykładu istnieje pilna potrzeba budowy nowych pomieszczeń produkcyjnych i magazynowych. Jeszcze dwa lata temu istniał plan na wykonanie tych pomieszczeń, zatwierdzono lokalizację nowego zakładu, przyznano nawet środki w wysokości 10 mln zł. Rzecz jednakże rozbiła się wówczas po prostu o brak wykonawcy.

W chwili obecnej ten sam problem rozbija się... o brak lokalizacji, gdyż władze miasta cofnęły poprzednią decyzję, proponując wybudowanie nowego zakładu poza granicami miasta. Jednakże ta ostatnia propozycja nie może być zrealizowana ze względu na ogromne jej koszty. Bo przecież nowy, dziewiczy teren trzeba kompletnie uzbroić, a dopiero wtedy przystąpić do budowy hal produkcyjnych.

Wypada więc zakładom pracować w takich warunkach, jakie w chwili obecnej istnieją. Tak więc ciasnota, zła wentylacja, niepełne wyposażenie w wymagany sprzęt oraz częste kłopoty materiałowe, są nadal kłodami na drodze do lepszej i większej produkcji. Żeby nie być gołosłownym dodam tylko, że zakład posiada zaledwie jeden strug elektryczny, a powinien posiadać co najmniej kilka. Materiał więc struga się ręcznie, jak za czasów naszych dziadów, a tym samym wydłuża się czas pracy.

W rozwiązaniu tych kłopotów powinny przyjść z pomocą wszystkie te instytucje i przedsiębiorstwa, które są do tego powołane.

Kierownik T. Kulas twierdzi:

– Żeby zrealizować zwiększone zadania produkcyjne nie wystarczy jedynie zapał, chociaż i to dużo znaczy. Nam konkretnie potrzebne są dodatkowe powierzchnie usługowe. Niezbędna jest również wymiana przestarzałych kotłów oraz budowa przynajmniej jeszcze dwóch suszarni. Tym niemniej będziemy tak pracować, by klienci nasi byli zadowoleni z wyrobów opuszczających zakład.

Jak istotną rolę w całokształcie produkcji odgrywa właściwa atmosfera w zakładzie niech świadczy chociażby fakt, że w miesiącu listopadzie i grudniu ubiegłego roku ten sam zakład nadrobił wszystkie zaległości produkcyjne z poprzednich miesięcy, a nawet przekroczył planowane zadania.

Oby bieżący rok był szczęśliwszy dla załogi puckiego zakładu.

M. PIEPKA
Fot. M. Zarzecki

Co oferuje czytelnikom Wydawnictwo Morskie

(Dokończenie ze str. 3)

go, „Legenda o masztowej sośnie" Janusza Stępowskiego, „Nad morzem" Stanisława Przybyszewskiego i „Nad Bałtykiem" Tadeusza Micińskiego. Mają to być cieniutkie książeczki o walorach bibliofilskich.

Natomiast w ramach nowej serii „Poezja o tematyce morskiej w literaturze światowej" ukaże się **„Morze i poeci"** w opracowaniu **Zbigniewa Jankowskiego.**

DISCE PUER...

W dziedzinie literatury naukowej i podręcznikowej, wyjdą w tym roku prace na temat żeglugi portów, radiokomunikacji, ratownictwa, bhp na morzu itd. zgodnie z zapotrzebowaniami wysuwanymi przez środowisko fachowców morskich — praktyków oraz kadrę naukową. Aby ze względu na szczupłe możliwości papierowe nie forować uniwersalistycznie pomyślanych wielkich prac monograficznych, kosztem niezbędnych wydawnictw, na które istnieje aktualnie zapotrzebowanie wyższego i średniego szkolnictwa oraz czekają praktycy w portach i na pokładzie, wiele prac fachowych nosi charakter kompendialny. Oczywiście nie wyklucza to w perspektywie uniknięcia publikacji nie podlegających tym rygorom, niezbędnych dla naturalnego rozwoju morskiej myśli naukowej.

NAZYWA SIĘ TO: RUCH WYDAWNICZY

Na koniec kilka słów o ogólnej geografii edytorskiej Wybrzeża. Otóż — obok Wydawnictwa Morskiego działa już od kilku lat w Gdańsku bardzo aktywnie oddział **„Ossolineum"** a od niedawna zaktywizował swoją działalność gdański oddział **Krajowej Agencji Wydawniczej.** Istnieje także bogaty program edytorski instytutów naukowych, wyższych uczelni oraz środowiskowych stowarzyszeń, z których zwłaszcza zasługują na wymienienie **Gdańskie Towarzystwo Naukowe i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.** Ale ten ruch wydawniczy nie tylko nie przeszkadza w działalności Wydawnictwu Morskiemu, natomiast uzupełnia naturalne zapotrzebowanie regionu i wpływa dodatnio na całą humanizację życia Wybrzeża, terenu odzyskującego w kraju coraz wybitniejszą rolę nie tylko ze względu na wysokie uprzemysłowienie i dynamiczny rozwój gospodarczy, ale właśnie w równej mierze przez wzrost aktywności na polu działalności naukowej, oświatowej i twórczej.

Jeżeli w tej geografii zjawiska odnaleźć można pewne słabe ogniwo to jedynie w samej recepcji działalności edytorskiej. Jest to jednak już temat osobny, do którego warto jeszcze będzie powrócić...

S. SIERECKI

25 lat więzienia dla gdańskiego wampira

Około godziny 23.30 w dniu 30 marca ub. roku głośny krzyk kobiety zaalarmował przechodniów na ul. Pilotów w osiedlu Gdańsk-Zaspa. Trzej mężczyźni znajdujący się najbliżej, jak można było przypuszczać — miejsca napadu, pospieszyli na pomoc. Mimo panujących ciemności rozjaśnionych jedynie odległymi światłami, ujrzeli powaloną kobietę, a nad nią — napastnika. Szarpał ją, zasłaniał usta i dusił, by stłumić krzyk. Sytuacja nie budziła wątpliwości. Natychmiastowa interwencja świadków tego wydarzenia uratowała kobietę. Mężczyźni zatrzymali też napastnika, którym okazał się 23-letni WŁODZIMIERZ STĘPCZYŃSKI, zam. w Gdańsku-Olszynce przy ul. Reduta Dzik 7–1. Nie udało mu się wyrwać z rąk przechodniów, którzy przytrzymali go do przybycia wezwanych funkcjonariuszy MO.

Wszczęte przeciwko aresztowanemu Włodzimierzowi Stępczyńskiemu śledztwo ujawniło, że sposób jego działania był podobny jak w kilku innych przypadkach napadów na kobiety w porze nocnej. Podejrzenia okazały się uzasadnione. Udało się zebrać wystarczające dowody jego winy; nader istotne były zeznania poszkodowanych kobiet, które przy konfrontacji poznały Włodzimierza Stępczyńskiego, jako sprawcę napadów.

Tragiczne chwile przeżyła 25 stycznia ub. roku Bogusława K. Zaskoczył ją na wyludnionej ulicy na terenie Dolnego Miasta w Gdańsku. Poprzedniego dnia wieczorem uczestniczył on w libacji alkoholowej w tej dzielnicy i o północy odprowadzał gości. Wypił pół litra wódki i będąc w stanie podniecenia postanowił dać upust swym zbrodniczym instynktom. I właśnie wówczas pojawiła się Bogusława K. Szła w kierunku domu i została wyprzedzona przez W. Stępczyńskiego, który przez pewien czas podążał za nią. W pewnym momencie złapał ją za szyję dusząc, aby nie krzyczała i wykorzystując swą przewagę fizyczną — obezwładnił. Nie pomogła obrona napadniętej, młodej kobiety, która ugryzła go w rękę i porwała klapy kurtki. Wkrótce straciła przytomność. Wówczas W. Stępczyński przeniósł ją dalej, i tu dokonał gwałtu ze szczególnym okrucieństwem. Pozostawił nieprzytomną i krwawiącą kobietę na lodzie przy temperaturze minus 5 stopni przy padającym śniegu. Tylko zbiegiem okoliczności przechodzący w pobliżu Roman K. znalazł damską torebkę oraz czapkę, co nasunęło mu pewne przypuszczenia. Natychmiast wezwano milicję. W wyniku penetracji terenu natrafiono na ślady krwi, a dalej na niewidoczną od strony ulicy Bogusławę K. Jedynie szybka pomoc i zabiegi chirurgiczne, m. in. transfuzja krwi uratowały kobietę przed śmiercią przez wykrwawienie i zamarznięcie.

Po dokonaniu gwałtu W. Stępczyński obrabował ofiarę zabierając jej pierścionek i zegarek ze złotą bransoletką, które przyniósł do domu. Przedmioty te znaleziono w wyniku rewizji w mieszkaniu podejrzanego i stanowiły przeciwko niemu obciążający dowód.

W tej samej dzielnicy W. Stępczyński pod koniec października 1975 roku późnym wieczorem napadł na Krystynę W. Nie dokonał jednak gwałtu, gdyż stawiała ona zacięty opór, pogryzła go i podrapała. Obrażenia te zostały potwierdzone przez lekarza, gdyż W. Stępowski skorzystał wówczas z pomocy medycznej. Fakt podrapania i uszkodzenia ubrania W. Stępczyński tłumaczył udziałem w bójce.

W tych dniach Włodzimierz Stępczyński odpowiadał przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku oskarżony o usiłowanie zabójstwa, gwałt, usiłowanie gwałtu i rabunek. Został skazany na 25 lat pozbawienia wolności.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

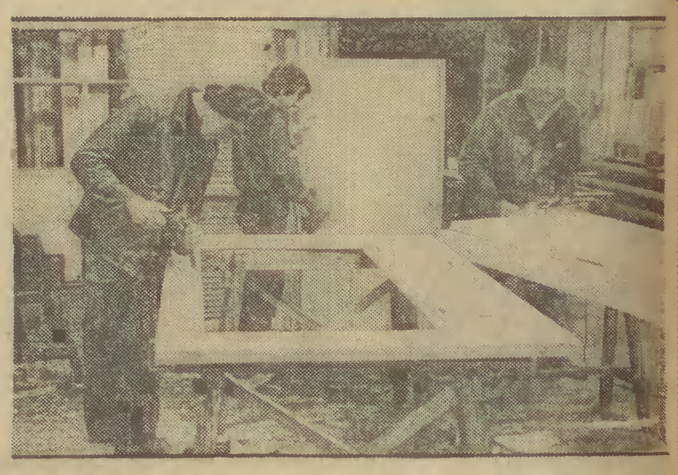

Ciasnota, zła wentylacja, niepełne wyposażenie w wymagany sprzęt oraz częste kłopoty materiałowe, są czynnikami stojącymi na drodze do lepszej i większej produkcji.

Pomóc harcerskim ogniskom

RUCH przyjaciół harcerstwa na co dzień wspiera swym społecznym autorytetem i wszechstronną pomocą poczynania poszczególnych ogniw ZHP. Obecnie w województwie gdańskim działają 3 dzielnicowe, 8 miejskich i 25 gminnych rad przyjaciół. Przy szkołach i zakładach pracy tworzone są koła przyjaciół, które pozyskują dla organizacji nowe kręgi działaczy i pomagają zespołom harcerskim w pracy wychowawczej, rozwiązywaniu problemów organizacyjnych i materialnych.

W miarę podejmowania przez harcerstwo nowych zadań, aktyw kół i rad powiększał się o działaczy reprezentujących różnorodne środowiska społeczne i zawodowe. Np. kontakty drużyn z zakładami pracy spowodowały zainteresowanie się radami ze strony instancji związków zawodowych i dyrekcji zakładów, a działalność na rzecz ZHP podjęło wielu fachowców z różnych dziedzin. Szerokie podjęcie spraw związanych z przygotowaniem młodzieży do zadań obronnych zwiększyło liczbę żołnierzy ŁWP w ogniwach ruchu, szczególnej pomocy i poparcia ZHP udzieliła Marynarka Wojenna oraz jednostka Niebieskich Beretów i Wojsk Ochrony Pogranicza. W rozwijaniu Młodzieżowej Służby Ruchu pomagali również funkcjonariusze MO, z których wielu podjęło działalność instruktorską w ZHP.

Od początku swego istnienia, ruch przyjaciół spotkał się z zainteresowaniem działaczy FJN, ZBoWiD oraz Komitetów Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Ruch przyjaciół na terenie woj. gdańskiego przyczynił się do zwiększenia zakresu oddziaływania harcerstwa na dzieci i młodzież, stałego doskonalenia programu i metod pracy, poszerzenia szeregów kadry oraz wzbogacenia bazy do prowadzenia harcerskich zajęć i wypoczynku. W Chorągwi Gdańskiej do rad powiatowych przyjaciół harcerstwa należy 1 500 osób. Wielką, planową działalność zalicza się rady miejskie Gdyni, Wejherowa, Tczewa, Sopotu, Wrzeszcza oraz gminne w Przywidzu, Lipuszu i Krokowej.

M. in. rady inspirowały i pomagały w realizacji zadań społecznie użytecznych i wychowania przez pracę. Warto przypomnieć, że w 1971 r. wojewódzkie władze polityczne i administracyjne, a także miasta Gdańska powierzyły harcerzom sprawowanie opieki nad zagospodarowaniem podmiejskich lasów. Cieszącą się dużą popularnością w województwie i kraju akcja „Morena" pozyskała wielu sojuszników i przyjaciół, pomagających młodzieży osiągnąć zamierzone efekty. Temu cennemu społecznie przedsięwzięciu gdańskiej młodzieży patronuje „Wieczór Wybrzeża".

Udział w budowie Gdańskiego Parku Kultury i Wypoczynku przyniósł także korzyści ekonomiczne i stał się wzorem do naśladowania dla innych jednostek harcerskich oraz inspirował do podejmowania nowych akcji. Hufiec Wejherowo objął patronat nad zagospodarowaniem parku miejskiego. Ich akcja otrzymała kryptonim „Cedron". Pod hasłem „Harcerskie kwiaty dla rafinerii" młodzież podjęła prace na rzecz terenów zielonych Gdańskich Zakładów Rafineryjnych.

Niewątpliwie istotnym kierunkiem prac rad była pomoc w pozyskiwaniu kadry dla ZHP. Szczególnie wiele uczyniono dla stworzenia właściwego klimatu do działalności w ZHP instruktorów w miejscu ich pracy zawodowej.

Kolejną sprawą znajdującą się w centrum uwagi rad było tworzenie coraz lepszych warunków wypoczynku dzieci i młodzieży. Wzbogacono m. in. bazę, jaką dysponuje Chorągiew Gdańska. Dokonano dalszej rozbudowy i modernizacji obiektów i baz obozowych m. in. w Czernicy, Pucku, Starogardzie, na „Morenie" i w Domu Harcerza. Nastąpiła również znaczna poprawa zaopatrzenia w sprzęt obozowy i specjalistyczny, którego wartość na koniec 1976 r. wyniosła ponad 71 mln zł. W rezultacie tak szeroko zakrojonej opieki i pomocy, Chorągiew Gdańska należy do najlepiej wyposażonych w Polsce. Szczególne zasługi położył ruch przyjaciół w stworzeniu bazy do realizacji zadań wynikających z założeń programu wychowania morskiego młodzieży.

Harcerskim podziękowaniem za pomoc i inicjatywę poszczególnych działaczy są przyznawane im odznaczenia organizacyjne. Ostatnio krzyże „Za Zasługi dla ZHP" otrzymali: I sekretarz KD PZPR we Wrzeszczu ALEKSANDER NAWROT, z-ca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR KAZIMIERZ BUCHOLC, prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Gdańsku MIECZYSŁAW CZYSŁAW WÓJCIK oraz dyrektorzy — Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego MIECZYSŁAW CHEREK, Woj. Przedsięb. Handlu Wewnętrznego EDWARD AMBROŻEWICZ i Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Sopocie ANDRZEJ KŁOSIŃSKI.

Dzięki zaangażowaniu m. in. wojewódzkiej, miejskich i gminnych rad przyjaciół harcerstwa z różnych form letniego i zimowego wypoczynku (obozowego i nieobozowego) korzysta każdego roku ok. 80 proc. dzieci i młodzieży harcerskiej. W przeprowadzeniu tej akcji duże zaangażowanie w minionym roku wykazały rady w Gdyni, Wejherowie, Wrzeszczu, Rumi, Tczewie, Starogardzie i in.

Czynnikiem mobilizującym organizatorów letniego wypoczynku do podnoszenia jego jakości jest prowadzone od dwóch lat współzawodnictwo o miano wzorowego hufca w organizacji HAL, hufca który wyróżniany jest proporcem przechodnim przewodniczącego WRPH. W 1976 r. to trofeum zdobył hufiec Gdynia, a w grupie gminnych związków drużyn — GZD w Lubichowie. Hufiec w Starogardzie uzyskał puchar Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej za najlepsze formy współdziałania ze spółdzielczością przy organizacji wakacyjnych akcji, a Hufiec Gdańsk-Śródmieście — puchar Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki UW za najbardziej interesującą działalność turystyczną w czasie ferii.

Wraz ze zwiększonymi zadaniami harcerstwa, wzrasta rola ruchu przyjaciół w wychowaniu młodzieży. Potrzeba zapewnienia opieki wszystkim ogniwom ZHP podyktowana jest koniecznością rozwoju kół szkolnych i zakładowych, wspieraniem inicjatyw na rzecz całej młodzieży i przygotowaniem jej do aktywnego udziału w życiu społeczno-gospodarczym regionu.

(Łasz.)

Giełda domowych porad

Przypominamy, że nadal aktualna jest nasza giełda domowych porad pod hasłem: „Kto chce — niech pyta, kto wie — niech odpowiada".

Dzisiaj garść sposobów na czyszczenie biżuterii. Pyta o to Dorota M. z Sopotu narzekając, że złote łańcuszki zaczęły brudzić. Korzystamy z porad **Janiny Molskiej** które mogą zainteresować nie tylko p. Dorotę, lecz także wielu innych Czytelników.

Otóż, zaczynającą brudzić biżuterię złotą i srebrną (bez kamieni) np. łańcuszki, bransoletki, pociera się miękką szczoteczką w gorącej, mydlanej wodzie, do której można dodać odrobinę amoniaku. Następnie trzeba przepłukać czyszczone przedmioty w czystej, gorącej wodzie i wypolerować flanelką.

Drobne wyroby ze złota można przetrzeć plasterkiem cebuli i osuszyć wełnianym gałgankiem. Wyroby ze złota matowego wkłada się na 5 minut do spirytusu, a następnie wyciera wełnianym gałgankiem.

Nie czyści się spirytusem biżuterii ze złota, zawierającej turkusy i opale.

Biżuterię miedzianą wkłada się do gorącego soku z kiszonej kapusty, opłukuje wodą i wyciera do sucha.

Łańcuszki i broszki z innych metali nieszlachetnych wystarczy potrzeć gałgankiem, zwilżonym w wodzie z amoniakiem i wypolerować wełnianym gałgankiem. (Nasza Czytelniczka Elżbieta W. podaje, że można też skutecznie czyścić takie „odpustowe" drobiazgi pastą do zębów).

Brud, zbierający się w pierścionku pod kamieniem, usuwamy ostrożnie zapałką, owiniętą kawałkiem waty. Watkę wystarczy umoczyć w zwykłej wodzie lub w denaturacie, albo wodzie kolońskiej, jeśli nie ma w pierścionku turkusa lub opali.

Spirytusem czyścimy również zażółcone bransolety, broszki i podobne detale z kości słoniowej.

Korale myje się letnią wodą z dodatkiem płatków wydlanych i poleruje skórką.

Prawdziwe perły przede wszystkim nie mogą leżeć w zamknięciu gdyż wtedy... umierają. Odzyskują blask, włożone na dobę do surowego mleka, a następnie opłukane i osuszone cienkim płótnem.

A teraz — uwaga! Jak czyścić bursztyny i kamienie półszlachetne: agat, ametyst, jaspis, topaz? Otóż robi się im kąpiel w ciepłej wodzie z dodatkiem mydła i amoniaku, płucze wodą i poleruje flanelką.

Pudełniczki, papierośnice, popielniczki i podobne przedmioty ze srebra czyści się papką z kredy i denaturatu, lub nabywanym w drogeriach, specjalnym płynem.

(r)

Na przykładzie Gdyni

Białe wakacje bogate w atrakcje

Niewiele osób bierze zimą urlopy, a pracując zawodowo, spędza większość dnia poza domem. Pociąga to za sobą konieczność pozostawiania w okresie ferii dzieci bez opieki, a jak wiadomo – bezczynność nie jest ich dobrym doradcą.

Przed władzami oświatowymi stanęła więc konieczność podjęcia inicjatyw, mających na celu z jednej strony zapewnienie młodszym dzieciom opieki, a z drugiej umożliwienie im atrakcyjnego i zdrowego wypoczynku.

Bardzo starannie i interesująco przygotował program zimowych ferii Wydział Oświaty i Wychowania w Gdyni. Program składa się z czterech – nazwijmy to – bloków: sportowo - turystyczno - rekreacyjnego, imprez artystycznych i kulturalnych, małych form wczasów w mieście, zimowisk wyjazdowych organizowanych przez szkoły oraz – z inspiracji Wydziału OiW – zakłady pracy. Do realizacji bogatego programu przyczyni się współpraca szeregu instytucji, placówek oświatowych i organizacji społecznych.

Blok zajęć sportowych, turystycznych i rekreacyjnych Wydział OiW organizuje wspólnie z Wydziałem KFiT, Szkolnym Miejskim Ośrodkiem Sportowym, SZS i MOSiR. Przewidziano w nim naukę pływania na basenie Arki, turnieje piłki nożnej, ręcznej, koszykowej i siatkowej oraz tenisa stołowego, a w razie sprzyjającej aury – zawody i wycieczki narciarskie, zawody saneczkowe i łyżwiarskie, gry i zabawy na boisku MOSiR, na lodowisku itp.

W bloku centralnych imprez artystycznych i kulturalnych głównym współpracownikiem Wydziału OiW jest Pałac Młodzieży wraz z jego filią w Chyloni oraz Miejska Biblioteka Publiczna.

Wśród imprez przewidziano wyświetlanie filmów, przedstawienia teatrú kukiełkowego, wspólne wyprawy do Teatru Muzycznego, różnorodne konkursy, koncerty i dyskoteki, zdobywanie karty rowerowej, a dla starszej młodzieży – naukę tańca towarzyskiego, spotkania z pisarzami, podróżnikami itd., koncerty, dyskoteki i wielki „Bal olimpijczyków".

Miejska Biblioteka Publiczna natomiast nie tylko udostępni młodzieży czytelnie od godz. 10 do 19, ale organizować będzie montaże literacko-muzyczne, spotkania z interesującymi ludźmi, a dla młodszych dzieci – wyświetlanie bajek.

Małe formy wczasów w mieście – to akcja prowadzona przez szkoły przy udziale TPD, świetlice komitetów osiedlowych, spółdzielni mieszkaniowych itp. Wydział OiW wytypował 10 szkół wiodących, położonych we wszystkich dzielnicach Gdyni, które będą prowadziły działalność rekreacyjno-świetlicową dla wszystkich dzieci, w których ponadto młodzież będzie mogła otrzymać odpłatne wyżywienie. Wszystkie szkoły będą miały otwarte świetlice dla dzieci objętych ich stałą opieką i dożywianiem. W miarę potrzeby i miejsca, ze świetlic tych będą mogły też korzystać dzieci z danej szkoły nie objęte opieką świetlicową.

Bogaty jest też program zajęć organizowanych przez gdyńskich harcerzy. Przewiduje się szereg kursów o tematyce wchodzącej w zakres wyszkolenia harcerskiego, gry i zabawy świetlicowe wraz z nauką śpiewania, „Bal gałganiarzy", akcję pod hasłem „Karmnik na każdym podwórku", odwiedziny zimowiska harcerskiego itp.

Aby zarówno młodzież, jak i jej rodziców zorientować w terminach i miejscach zajęć dla młodzieży – Wydział Oświaty i Wychowania wydaje drukiem szczegółowy informator i – podobnie jak w okresie wakacji letnich – uruchamia punkt informacji w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. 10 Lutego 26. Ponadto informacji o poszczególnych blokach imprez udzielają Wydziały Oświaty i Wychowania, Kultury i Sztuki oraz Kultury Fizycznej i Turystyki w gmachu Urzędu Miejskiego, MOSiR przy ul. Bema 33, Pałac Młodzieży przy ul. Żeromskiego 26, Komenda Hufca ZHP przy ul. B. Prusa 9/11 i Zarz. Miejski TPD przy ul. Warszawskiej 45. Dodać trzeba, że MOSiR stawia do dyspozycji młodzieży odpłatną wypożyczalnię sprzętu turystycznego i sportowego.

Jak wynika z informacji Wydziału OiW, szereg zakładów pracy organizuje zimowiska dla dzieci swych pracowników. Dzieci młodsze wypoczywać będą głównie w pięknych miejscowościach naszego województwa, starsza młodzież zaś w okresie swojej przerwy semestralnej wyjedzie do miejscowości położonych w południowej Polsce. Wyjazdy na zimowiska organizują też niektóre szkoły średnie i organizacje społeczne.

W sumie więc, program zimowych wakacji przedstawia się w Gdyni atrakcyjnie, a rzetelna, często społeczna praca wielu ludzi sprawi, że młodzież nie będzie mogła narzekać na pustkę i nudę wolnych dni.

Izet

Z listów do redakcji

Ile za mansardę?

— Proszę o wyjaśnienie następujących kwestii: 1) jak oblicza się metry kwadratowe pokoju mansardowego, 2) czy najemcy przysługuje powierzchnia obliczana w metrach kw. czy też tzw. powierzchnia użytkowa? — pisze do nas Czytelnik A.M.G. z Gdyni-Orłowa (nazwisko i adres znane redakcji).

Odpowiadamy w porozumieniu z Wydziałem Mieszkaniowym Woj. Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gdańsku.

Otóż – w myśl zarządzenia nr 28 ministra gospodarki komunalnej z 6 sierpnia 1965 r., powierzchnię mieszkań oblicza się następująco:

„Jeżeli wysokość pomieszczenia lub jego części, np. mansardy, wynosi od 1,10 m do 2,20 m, do powierzchni użytkowej mieszkania wlicza się 50 proc. powierzchni pomieszczenia lub jego części. Do wysokości 1,10 m za tę powierzchnię nie płaci się w ogóle, a od 1,10 m do 2,20 m – płaci się 50 proc., natomiast jeśli wysokość pomieszczenia sięga powyżej 2,20 m – obowiązuje opłata pełnej stawki czynszu".

Odpowiedź na drugie pytanie Czytelnika wynika z art. 11 ust. 1 prawa lokalowego: „Czynsz najmu lokalu strony ustalają na obowiązujących stawek miesięcznych, przewidzianych za 1 metr kw. powierzchni użytkowej lokalu. Czyli – za cały lokal mieszkalny".

Mamy nadzieję, że ta informacja usatysfakcjonuje nadawcę listu do redakcji, a przy okazji może przyda się innym, których ten problem również interesuje.

W.R.

15 portów na trasie „Kpt. Ledóchowskiego"

Statek szkolno-towarowy PLO m/s „Kpt. Ledóchowski" opuścił Szczecin udając się w swój 16 rejs do Casablanki. Na jego trasie przewidziano zawinięcie aż do 15 portów głównie Francji, Portugalii, Hiszpanii.

Tym razem w rejs popłynęli studenci IV roku Wydziału Transportu Morskiego Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie oraz słuchacze III roku Liceum Morskiego w Szczecinie. Ci ostatni oprócz praktyki zawodowej będą uczyli się przedmiotów teoretycznych. (ws)

Dom Pomocy Społecznej w Szpęgawsku znów w potrzebie

Po wizycie w Państwowym Domu Pomocy Społecznej w Szpęgawsku koło Starogardu (dla pensjonariuszy ze schorzeniami układu nerwowego), w publikacji pt. „Rozproszyć smutek Szpęgawska", apelowaliśmy m. in. o przesłanie tam barwnych obrazów.

Na apel ten była pewna reakcja, a ponadto kierownictwo domu zakupiło „słoneczne" reprodukcje. Ostatnio ponowiony kontakt redakcyjny ze Szpęgawskiem ujawnił innego rodzaju kłopot. Otóż, stary obiekt Domu Pomocy Społecznej jest już po remoncie i, podobnie jak każdy z nowych pawilonów, mógłby również pomieścić około 70 pacjentów, gdyby udało się zatrudnić odpowiednią liczbę salowych do obsługi tych pomieszczeń.

W grę wchodziłyby osoby cieszące się dobrym zrowiem i legitymujące się ukończeniem przynajmniej 7 klas szkoły podstawowej. **Samotnym zakład zapewni mieszkania.** W tej chwili są etaty dla 12 salowych i bardzo liczy się na ich przyjazd do Szpęgawska, gdyż od tego zależy obsadzenie wolnego obiektu pensjonariuszami, których tak wielu czeka na miejsce w Domu Pomocy Społecznej.

W.R.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Jana, Wilhelma

JUTRO

Matyldy, Honoraty

TEATRY

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Promises-promises, g. 19.15.

MUZEA

Stutowo Muzeum Stutthof — g. 9—15

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Trędowata (pol) od l. 12, g. 14, 16, 18, 20. **KAMERALNE** — Tomek Sawyer (USA) bez ogr., g. 15, 17. Bitwa nad Neretwą (jug) od l. 15, g. 19. **PIAST** — Portret rodzinny we wnętrzu (wł) panor. od l. 18, g. 16.30 19. **STUDYJNE ZAK** — Zamknięte pokazy DKF. **ORUNIA KOSMOS** — Françoise Gailland (fr) od l. 15, g. 16 18, 20.

WRZESZCZ BAJKA — Przepraszam, czy tu biją (pol) od l. 18, g. 12, 14, 16, 18 20. **ZNICZ** Oddział (USA) od l. 15. g. 16, 18, 20.

OLIWA DELFIN — Brunet wieczorową porą (pol) od l. 12 g. 15.45, 17.45, 19.45.

NOWY PORT i MAJA — Blizna (pol) od l. 12, g. 16. Dziewczyna do dziecka (wł) od l. 18 g. 18 20.

SOPOT BAŁTYK — Zawód reporter (wł) od l. 15, g 15 17.30, 20. **POLONIA** — Trędowata (pol) od l. 12, g 16, 18, 20.

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE WARSZAWA — Oddział (USA) od l. 15, g. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20. **GOPLANA** — Inna (pol) od l. 12 g. 12.30, 20. Ponad strachem (fr) od l. 15, g. 10, 15 17.30. **STUDYJNE ATLANTIC** — Ostatni skok gangu Olsena (dun) od l 15, g. 14 Nashville (USA) od l. 15, g. 16 19

OKSYWIE MEWA — Przygody Gerarda (ang) od l. 15, g. 19.

ORŁOWO NEPTUN — Heca (RFN) od l 15. Mój brat ma fajnego brata (czes) od l. 12.

GRABÓWEK FALA — Podróż Sindbada Żeglarza do Złotej Krainy (ang) bez ogr., g. 15.30 Amarcord (wł) od l. 15, g. 17.30 20.

CHYLONJA PROMIEŃ — Żółtodziób (radz) bez ogr., g. 12, 14. Ojciec Chrzestny II (USA) od l. 18. g. 15, 18.30.

RUMIA AURORA — Pożegnanie z filmem — Prawo gwałtu (USA) od l. 18, g. 18, 20.

TCZEW WISŁA — Trędowata (pol) od l. 12, g 18 20. Piraci na Pacyfiku (rum) bez ogr.,g 16.

WEJHEROWO ŚWIT — Mała syrena (ang) od l. 15, g. 16. Klatka (fr) od l. 15, g. 18, 20.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 10 stycznia

PROGRAM LOKALNY

16.40 Przegląd aktualności Wybrzeża, 16.50 Muzyka, 16.55 Komentarz aktualny, 17.00—18.25 Róża Wiatrów — mag. słow.-muzyczny, 19.30—23.15 Ogólnopolski program stereo.

PROGRAM IV

15.15 Notatnik kulturalny, 15.30 Pan Wołodyjowski — Teatr PR, 16.00 Wiadomości, 16.05 Z estrady warszawskiej PWSM, 18.25 28 lekcja języka niemieckiego, 18.40 Tygodniowy przegląd audycji oświatowych i popularnonaukowych, 19.00 Radiowy Poradnik Językowy, 19.15 28 lekcja języka rosyjskiego, 19.30 Płyty, o których się mówi, 20.38 Festiwal Tibora w Sion w 1976 r., 22.15 Krajobrazy historyczne, 22.35 Niezapomniane melodie filmowe

PROGRAM I

16.05 U przyjaciół, 16.30 Aktualności kulturalne, 16.35 Z dużych i małych płyt, 16.44 Huta „Katowice" ma głos, 17.00 Radiokurier, 17.20 Parada polskiej piosenki, 17.40 Słynne orkiestry taneczne, 18.00 Muzyka i aktualności, 18.25 Nie tylko dla kierowców, 18.30 Przeboje nonstop, 19.15 Warszawska Orkiestra PRiTV, 19.40 Zespoły wokalne, 20.05 Naukowcy rolnikom, 20.20 Katalog wydawniczy, 20.25 Dźwiękowy plakat reklamowy, 20.35 Koncert życzeń, 21.05 Kronika sportowa, 21.15 — Aktorzy i piosenki, 21.40 Z archiwum jazzu, 22.20 Melodie na bałałajkę, 22.30 Proponujemy i zapraszamy, 22.45 Minirecital K. Proñko, 23.10 Korespondencja z zagranicy, 23.15 Muzyka na estradach świata

PROGRAM II

15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców, 15.40 Z estrad i scen operowych, 16.10 Len roślina opłacalna, 16.20 Katalog wydawniczy, 16.25 Rodzinny tor przeszkód, 16.30 Melodie z musicali, 17.00 Polskie chóry studenckie, 17.20 Reportaż literacki, 17.40 Utwory E. Griega, 18.40 Zapraszamy do myślenia, 19.00 Polacy na międzynarodowych konkursach muzycznych, 19.30 O tym warto posłuchać, 19.45 Arcydzieła kameralistyki, 20.30 Z najcenniejszych kart muzyki polskiej, 21.45 Wiadomości sportowe, 21.55 Teatr PR „Ewa" — słuch., 22.20 „Hommage'a" B. Brittena, 22.30 Muzyka, 23.35 Co słychać w świecie, 23.40 Jazz na płytach.

PROGRAM III

15.00 Ekspresem przez świat, 15.05 Program dnia, 15.10 W kręgu jazzu, 15.30 Kwadrans akademicki, 15.45 Pieśni dla faraonów, 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 Muzyk poszukiwany — Al Kooper, 16.45 Nasz rok 77, 17.00 Ekspresem przez świat, 17.05 Muzyczna poczta UKF, 17.40 Radość kolekcjonera, 18.00 Muzykobranie, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Wiersze śpiewane W. Szymborskiej, 19.00 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym, 19.30 Ekspresem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19.50 Upiorny spadek — kol. odc. pow. J. Chmielewskiej, 20.00 Mała antologia brazylijskich tańców, 20.30 Filharmonia dla młodych, 20.50 60 minut na godzinę, 21.50 Standardy gra Completorum, 22.00 — Fakty dnia, 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 Trzy kwadranse jazzu, 23.00 5 min. z bajką, 23.05 Czas relaksu, 23.45 Program na wtorek, 23.50 Na dobranoc gra i śpiewa Zdrój Jana.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — 10 stycznia

PROGRAM I

16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik
16.40 — Obiektyw — program stołecznego województwa warszawskiego
17.00 — Dla dzieci: Zwierzyniec
17.50 — Siedemnaście mgnień wiosny — odc. XII (ostatni) filmu TV ZSRR, reż. Tatiana Lioznowa, w roli głównej Wiaczesław Tichonow
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 — Wieczór z dziennikiem
20.30 — TV Teatr Komedii: Gaston Caillavet i Robert Flors — Król, reż — Edward Dziewoński, wyk.: Krzysztof Kowalewski, Jan Matyjaszkiewicz, Grażyna Barszczewska, Ewa Borowik
22.05 — Camerata — magazyn muzyczny
22.45 — Dziennik.

PROGRAM II

16.10 — Język niemiecki
16.35 — Program dnia
16.40 — Mam pomysł — program publ.
Wieczór z przyjaciółmi
10.05 — Rozmowa z korespondentem TV ZSRR W. Biriukowem
17.10 — Wesele gruzińskie — program TV ZSRR
17.50 — Z cyklu: Benefis — program TV ZSRR
18.30 — Rodzina Frolich — animowany film prod NRD
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 — Wieczór z dziennikiem
20.35 — Teledyskoteka rodzinna — program rozrywkowy
21.20 — Rozmowa z korespondentem radia CSRS
21.40 — Śpiewa cała rodzina — program TV CSRS
22.05 — Parada sportowa — prezentacja najmłodszych medalistów z Montrealu
22.35 — Kuchnia węgierska — felieton filmowy
22.45 — Program rozrywkowy TV węgierskiej
23.05 — Rodzina Frolich — film animowany prod NRD
23.15 — Kesselbuntes — program rozrywkowy TV NRD
23.50 — NURT – Aktywność genetyczna dziecka

WTOREK — 11 stycznia

PROGRAM I

10.40 — Wojna i pokój — odc. 16 pt. Dwa spotkania — film serprod. ang. (kolor)
16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik (kolor)
16.40 — Obiektyw — program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
17.00 — Studio Telewizji Młodych
17.50 — Lektury Pegaza
18.00 — Interstudio — program publ. międzynarodowej (kolor)
18.30 — W zimowym nastroju — Popularne melodie i przeboje z dawnych lat
18.50 — Radzimy rolnikom
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — „Horoskop szczęścia" — film fab. prod. CSRS komedia (kolor)
22.10 — „Woody Herman i jego zespół" program muzyczny
22.40 — Dziennik (kolor)

PROGRAM OŚWIATOWY

6.00 — Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia — Język polski — lekcja powt.
6.30 — Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia — Biologia — lekcja powt.
9.00 — Dla szkół: Język polski kl. 5 Henryk Sienkiewicz — Janko Muzykant
10.00 — Dla szkół: Język polski — kl. 2 lic. Juliusz Słowacki — Kordian odc. I
12.00 — Dla szkół: Historia — kl. 8 — Polski, wrzesień
18.45 — TV Technikum Rolnicze — Chemia — lekcja powt.
14.30 — TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin — powt. wiadomości

PROGRAM II

16.05 — Język angielski — kurs podstawowy — lekcja 12
15.45 — Program dnia
15.50 — TV Teatr Komedii: Gaston Caillavet i Robert Flors — Król (kolor)
17.15 — Dyrektorzy — odc. 1 filmu fab. TVP (kolor)
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Wtorek melomana
21.35 — 24 godziny (kolor)
21.45 — Z cyklu: Ocalić od zapomnienia — program public. kult. Toast za laureatów (kolor)
22.15 — Ludzie nauki — prof. dr Tadeusz Sołtyk (wybitny konstruktor lotniczy)
22.45 — Język niemiecki — kurs podstawowy — lekcja 12

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku ul Dębinki 7.

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16; Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 35; Grunwaldzka 30-32; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Gdańsk-Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia Śląska 42

Recepty na środki odurzające realizują apteki: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Sopot, Grunwaldzka 64; Przymorze Obrońców Wybrzeża 2; Gdynia, Śląska 42.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gdański 998.

Czyja zguba?

W czwartek 6 bm. w pobliżu pl. Ks. Komorowskiego we Wrzeszczu znaleziono złoty pierścionek. Odbiór ul. Lelewela nr 28 m 4. (des)

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

uniservice

WUSP w Gdańsku Oddział Usług Elektrotechnicznych i Precyzyjnych w Sopocie

POLECA USŁUGI DLA LUDNOŚCI W ZAKRESIE:

instalacji elektrycznych:
- domków jednorodzinnych
- garaży
- domków letniskowych

naprawy i remontów:
- zmech. sprzętu gosp. domowego
- silników elektrycznych wszelkich typów
- prądnic samochodowych i alternatorów
- rozruszników samochodowych

Zlecenia przyjmuje codziennie od godz. 11.00 do 19.00 – w poniedziałki od godz. 13.00 do 19.00

Zakład Elektrotechniczny nr 99
REDA
ul. Gdańska 17.

Życzymy P.T. Klientom szczęśliwego nowego roku. K-149

MINI-kalkulator wieloczynnościowy, sprzedam. Tel. 27-39-06. G-13067

KOŻUSZEK 10—12 lat, sprzedam. Tel. 22-17-13. S-11112

KOŻUCH turecki, nowy — sprzedam. Tel. 51-36-11. G-9229

WÓZEK głęboki, sprzedam. Wiadomość: Gdynia, Partyzantów 26/2. S-11103

KAROSERIĘ Fiata 126p — sprzedam Oliwa, Paneckiego 1 S-28844

CAMINO piec CO żeliwny — tanio sprzedam. Tel. 22-15-32. S-11101

KIOSK o pow. 26 m kw., nadający się na handel lub usługi sprzedam. Gd.-Oliwa, ul Gospody 9d m. 5. G-12767

NIERUCHOMOŚCI

RESTAURACJĘ z wyposażeniem, czynną, własność hipoteczna, sprzedam Oferty: Malbork 1, skrytka pocztowa 2. G-12662

DZIAŁKĘ pod budowę garażu we Wrzeszczu wydzierżawię Oferty „9227" UPT — 81-701 Sopot 1.

DZIAŁKĘ budowlaną na trasie Sopot — Gdynia, kupię. Oferty „11080" UPT. 81-301 Gdynia 1

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ Fiata 125p, rok prod. 1976. Oferty z ceną „13051" Biuro Ogłoszeń 80-958 — Gdańsk.

CIĘŻARÓWKĘ zamkniętą — typ 508 DG Mercedes Diesel 1968, ciężar wł. 2800 — sprzedam Sopot, H. Sawickiej 12, róg Dzierżyńskiego, telefon 51-11-50. G-9158

NOWEGO Fiata 126p — kupię. Oferty „13077" Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

KUPIĘ części do motocykla Ural K-750, tel. 31-92-79, ul. Ogarna 26 m. 1, po 15. G-9262

SYRENĘ R-20 Lux z lipca 1976 r. — sprzedam. Henryk Białecki, Gdynia-Oksywie, ul. Bosmańska 56. S-11110

KAROSERIĘ nową lub uszkodzoną Fiata 125 sprzedam. Elbląg, tel. 75-81, godz. 7.30—15.30. G-8667

KUPNO

WÓZEK zagraniczny, głęboki, wraz ze spacerówką, w dobrym stanie — kupię. Tel. 41-20-66, w godz. 8—15. G-13268

NARTY „Junior" — kupię. Tel. 53-29-32. G-13062

LOKALE

WYNAJMĘ pokój pani pracującej. Tel. 41-26-42. G-12922

M-4 własnościowe, dwupokojowe, telefon, na Przymorzu — sprzedam. Oferty „13461" Biuro Ogłoszeń, 80-958 — Gdańsk.

OBCOKRAJOWCY doktoranci PG, pilnie poszukują samodzielnego, umeblowanego mieszkania M-4 lub M-5 na okres dwóch lat, trasa Sopot — Gdańsk. Tel. 471-214, godz. 10 do 13 lub 41-75-60, godz. 18 do 22. G-13083

MŁODE małżeństwo — poszukuje samodzielnego pokoju z używalnością kuchni. Oferty pod nr tel. 37-28-37, w godz. 15 do 17. G-9266

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje samodzielnego pokoju w Orłowie górnym. Wiadomość: Orłowo, ul. Orańska 4 lub tel. 31-47-34 do 15. G-9264

WYNAJMĘ pokój w zamian za pilnowanie dziecka. Suchanino, ul. Paderewskiego 8/42. Zgłoszenia: Gdańsk, ul. Elbląska 11a/1. G-9261

ABSOLWENTKA UG poszukuje umeblowanego pokoju w Pruszczu Gdańskim. Tel. 41-52-41, wewn. 275, do 15. S-28945

MIESZKANIE typu M-3 — osiedle Przylesie w Sopocie — zamienię na większe. Tel. 51-48-92. G-9231

ZAMIENIĘ mieszkanie M-5 spółdzielcze w Gdyni-Cisowej, na równorzędne na Żabiance, Przymorzu lub Zaspie. Oferty „13056" Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

PRACA

MECHANIKA samochodowego zatrudnię. Mechanika Pojazdowa, Zygmunt Lulliński, Gdynia-Chylonia, ul. Żwirowa 2c. S-11024

MASZYNOPISANIE przyjmę. Tel. 51-20-91. G-9193

INTELIGENTNA zajmie się lub zaopiekuje mieszkaniem inteligentnej, samotnej osoby, bez nałogów. Listy (poważne) — kierować: Gdynia 9, skrytka pocztowa 30. G-9226

STOCZNIA IM. KOMUNY PARYSKIEJ w GDYNI

organizuje kursy dla pracowników niewykwalifikowanych oraz absolwentów szkół metalowych w zawodzie

SPAWACZ ELEKTRYCZNY

– kurs trwa do 4,5 m-ca.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
- wiek od 18 do 35 lat,
- ukończona minimum szkoła podstawowa,
- bardzo dobry stan zdrowia.

W okresie szkolenia wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy obowiązującym w przemyśle okrętowym.

Po kursie praca w bezpośredniej produkcji i płaca w systemie akordowym.

Do pracy przyjmuje oraz udziela informacji Biuro Przyjęć Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, ul. Czechosłowacka 3, telefon 271-2313, w godzinach od 8.00 do 15.00, dojazd z dworca głównego w Gdyni autobusami nr 103, 105, 121, 134 i 140. K-9746

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ ODDZIAŁ TOWAROWO - OSOBOWY w TCZEWIE

PROWADZI NABÓR

NA KURS KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH

organizowany od m-ca lutego 1977 r.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
- wiek od 22 do 35 lat
- uregulowany stosunek do służby wojskowej
- niekaralność sądowa
- pozytywne wyniki badań lekarskich i psychotechnicznych
- pozytywna opinia

Po uzyskaniu prawa jazdy praca w Tczewie, Gniewie lub Malborku, w zależności od miejsca zamieszkania.

Osobiste zgłoszenia przyjmuje Sekcja Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego, Tczew, ul. Rutkowskiego 17, tel. 27-67. K-10251

PPUTH „KĄPIELISKO MORSKIE SOPOT" W SOPOCIE
UL. 23 MARCA 9

POSZUKUJE

osób prowadzących stołówki, z własnymi lokalami

w okresie od 1 czerwca do 15 września 1977 roku na terenie całego rejonu Sopotu i wszystkich rejonów Gdyni.

Bliższych informacji udziela Biuro Wczasów w godz. 8—14, telefon 51-43-58. K-73

POMOC do dziecka potrzebna na stałe. Wrzeszcz, ulica Dekerta 3/3. S-28855

STOLARZY, czeladników lub stażystów przyjmę. Telefon 710-469, godz. 8—15. S-11088

POTRZEBNA opiekunka do 1,5-rocznego dziecka w godz. 7.30—16. E. Mikołajczak — Gdańsk, Stągiewna 21/22 m 13. G-13081

ZGUBY

UCZCIWEGO znalazcę proszę o zwrot zaginionej w dniu 28.12.76 r. „Karty Kombatanckiej" na nazwisko Stefania Wilkowska, zamieszkała: Gdańsk-Wrzeszcz, ulica Lelewela 21/22 m. 1. G-13386

ZGUBIONO zaświadczenie o prawie wykonywania zawodu lekarza nr 2894, na nazwisko Barbara Walczak. G-13095

POLITECHNIKA Gdańska unieważnia legitymację studencką nr 32713/Et, wystawioną na nazwisko Mieczysław Tomaszewski. S-11117

ZGUBIŁEM teczkę z narzędziami stolarskimi, trasa Witomino-Kack. Uczciwego znalazcę bardzo proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Gdynia, ul. Jaskółcza 4, tel. 23-03-08. S-11097

ZARZĄD Portu Gdynia — unieważnia przepustkę stałą na teren portu i na statki nr 5332, wystawioną na nazwisko Roman Jachowski, pracownik Port Service. S-11098

NAUKA

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka, chemia — Gdańsk, ul. Siennicka 3/24. G-12956

MATEMATYKA — korepetycje. Tel. 51-20-01. G-9190

KOREPETYCJE — angielski, matematyka. Tel. 32-33-77, czwartek, piątek, godz. 18—20. G-11408

MGR udzieli korepetycji z matematyki. Tel. 43-94-72, do 15. G-13073

27 STYCZNIA 1977 r. o godzinie 16, otwieramy kwalifikacyjny kurs krawiecki, ponadto przyjmujemy zapisy na 3-letnie kursy kroju i szycia. Informacje i zapisy: Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Miszewskiego 12, tel. 41-03-62. K-38

RÓŻNE

PRZEPROWADZKI, przewóz mebli. Tel. 51-16-06, godz. 18—20. G-12835

TELEWIZORY — naprawy domowe. Tel. 31-00-37, Pluta. G-11924

CUKIERNICY! Piece cukiernicze różnej wielkości, patelnie elektryczne do smażenia pączków, inny sprzęt i urządzenia, wykonuje Janusz Pasich, Szczecin, ulica Krasickiego 11a, tel. 75-375. K-10221

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 52-98-12. G-13279

ZNALAZCĘ suczki — wilczura, wysoko wynagrodzę. Tel. 41-48-68, 37-83-69. G-13225

WYTNIJ. Zachowaj! Pogotowie telewizyjne. Tel. 31-90-03. G-12651

ŚWIADKOWIE zderzenia Fiata z Syreną u zbiegu ulic Kołobrzeskiej i Szczecińskiej w Oliwie, 30 grudnia 76 r. o godz. 19.05, proszeni są o kontakt, tel. 52-39-02. G-13304

1. 01. 1977 zaginął 7-miesięczny owczarek szkocki (collie) czarny, podpalany. Uczciwego znalazcę proszę o odprowadzenie psa pod adres: Orłowo, ul. Sterników 14, telefon 29-05-33. Za wynagrodzeniem. S-11135

MASZYNY do szycia — naprawa u klienta. Tel. 51-67-53. G-13000

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 710-681. S-11050

WYKŁADAM płytki. Telefon 31-91-68. G-12657

GARAŻ ciepły, wolny — Pruszcz, ul. Sportowa 19, po godz. 17. G-9268

GARAŻU na Obłużu pilnie poszukuję. Zapłacę z góry. Gdynia, ul. Śląska 68/5. S-11115

PUDLE szczenięta z rodowodem, sprzedam. Gdynia, ul. Kasprzaka 6/6. S-11096

POSZUKUJĘ sutereny, garażu na cichy warsztat. Tel. 21-35-84, po 17. S-11070

SPRZEDAŻ

PIERŚCIONEK z topazem — sprzedam. Tel. 23-60-81. G-13535

OWCZARKI niemieckie, rodowodowe, sprzedam. Gd.-Wrzeszcz, al. Wojska Polskiego 44 B/4. G-13474

SZAFĘ grającą stereo oraz bilard dwulicznikowy, sprzedam. Tel. 32-04-92. G-13272

OCZKA syntetyczne do pierścionków, sprzedam, telefon 21-60-69, od godz. 17. G-12383

SPAWARKĘ elektryczną 500A — sprzedam lub zamienię na mniejszą. Oferty „13052" Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

KOŻUCH turecki, damski 48, męski 52, sprzedam, bony PKO kupię. Żabianka, ul. Rybacka 3d/10. G-13072

SUKNIĘ ślubną z kapeluszem, sprzedam. Gdynia-Leszczynki, ulica Wejherowska 11/17/49. S-11102

KOŻUCH damski, mało używany, na osobę średniego wzrostu — sprzedam Tel. 22-10-85. S-11111

Jutro losowanie w Zurichu

Kto z kim w piłkarskich pucharach?

W najbliższy wtorek w Zurichu odbędzie się losowanie ćwierćfinałowych par piłkarskich pucharów: Europy, Zdobywców Pucharów i UEFA.

Z czterech polskich zespołów (Stal Mielec, Śląsk Wrocław, Wisła Kraków i GKS Tychy), na placu boju pozostali już tylko piłkarze Śląska Wrocław, którzy po wyeliminowaniu Floriany la Valetta (4:1 i 2:0) oraz Bohemiansu Dublin (3:0 i 1:0) znaleźli się w gronie 8 najlepszych zespołów Pucharu Zdobywców Pucharów.

Czy był to już kres możliwości podopiecznych trenera Władysława Żmudy? Nie przeceniając umiejętności wrocławian, wydaje się, że przy odrobinie szczęścia w losowaniu, Śląsk może awansować wyżej. Chyba tylko obrońca trofeum Anderlecht Bruksela jest poza zasięgiem Polaków. W walce z pozostałymi ćwierćfinalistami PZP Śląsk ma szanse.

Oto potencjalni rywale naszej drużyny i ich wyniki w poprzednich dwóch rundach PZP:

Anderlecht Bruksela (Roda JC 2:1 i 3:2, Galatasaray Stambuł 5:1 i 5:1).

Hamburger SV (FC Keflavik 3:0 i 1:1, Heart Edynburg 4:1 i 4:2).

Atletico Madryt (Rapid Wiedeń 2:1 i 1:1, Hajduk Split 2:1 i 1:0).

AC Napoli (Bodoe Glimt 2:0 i 1:0, Apoel Nikozja 2:0 i 1:0).

MTK Budapeszt (Sparta Praga 3:1 i 1:1, Dynamo Tbilisi 1:0 i 4:1).

Lewski — Spartak Sofia (Lehden Relpas 12:2 i 7:1, Boaista Porto 2:0 i 1:3).

FC Southampton (Olimpique Marsylia 4:0 i 1:2, Carrick Rangers 4:1 i 5:2).

Śląsk mógłby mówić chyba o szczęściu, gdyby trafił na AC Napoli, MTK Budapeszt, Atletico Madryt, o pechu zaś, gdyby los zetknął go z Anderlechtem czy Lewskim-Spartak...

W INNYCH PUCHARACH

W ćwierćfinale dwóch innych pucharów: Europy i UEFA znalazło się chyba jeszcze więcej drużyn o uznanej klasie i renomie.

Szczególnie silna jest stawka w Pucharze Europy, gdzie tylko FC Zurich odbiega nieco umiejętnościami od rywali. Tych nie trzeba przedstawiać: Bayern Monachium, Borussia Moenchengladbach, FC Liverpool, St. Etienne, Dynamo Drezno, FC Bruegge, Dynamo Kijów. Trofeum broni Bayern Monachium.

Sławne kluby spotkają się także w decydującej rozgrywce Pucharu UEFA. Oto one: Feyenoord Rotterdam, Juventus Turyn, Queens Park Rangers, RWD Molenbeek, FC Magdeburg, FC Barcelona, Atletico Bilbao i... AEK Ateny. Ten ostatni zespół był największą rewelacją obecnej edycji Pucharu UEFA eliminując m. in. Derby County, Crveną Zvezdę. Pojedynki 1/4 finału wszystkich pucharów rozegrane zostaną 2 i 16 marca br.

TRZY POLSKIE DRUŻYNY W PUCHARZE UEFA?

Z okazji losowania odbędzie się w Zurichu posiedzenie komitetu organizacyjnego Pucharu UEFA, na którym być może zapadnie decyzja, że w przyszłej edycji (1977/78) Pucharu UEFA Polskę reprezentować będą nie dwa, a trzy zespoły. Wszystko na to wskazuje. Nasza delegacja będzie chciała przeforsować projekt by tą trzecią drużyną był zdobywca „Pucharu Ligi" — imprezy, która z inicjatywy katowickiego „Sportu" zainaugurowana zostanie w tym roku.

Niezależnie jednak od tego, jakie drużyny będą nas reprezentować w Pucharze UEFA, jeszcze jedno miejsce w tym turnieju dla polskiego futbolu, oddawałoby chyba obiektywniej obecną pozycję naszej piłki w Europie.

Rekord Polski młodego tyczkarza Bałtyku Gdynia

W sobotę i niedzielę w hali Bałtyku w Gdyni odbyły się mistrzostwa okręgu juniorów w lekkoatletyce. W zawodach uczestniczyło 250 zawodniczek i zawodników.

Najlepsze wyniki uzyskali juniorzy młodsi. **Zbigniew Radzikowski** — Bałtyk Gdynia ustanowił nowy halowy rekord Polski w skoku o tyczce wynikiem 4,75 m, ponadto M. Radtke SZS AZS przebiegł 50 m w czasie 5,9 sek., zaś M. Chyła z Bałtyku pokonał poprzeczkę na wysokości 196 cm. W tej samej kategorii wiekowej G. Molik z Lechii w biegu na 50 m uzyskała 6,4 sek., a Z. Wojewoda — Bałtyk skoczyła wzwyż 160 cm.

Wśród juniorów starszych dobre wyniki osiągnęli: W. Respondek z Neptuna w skoku w dal 6,90 m i A. Kowalczyk — SZS AZS w biegu na 50 m 5,9 sek.

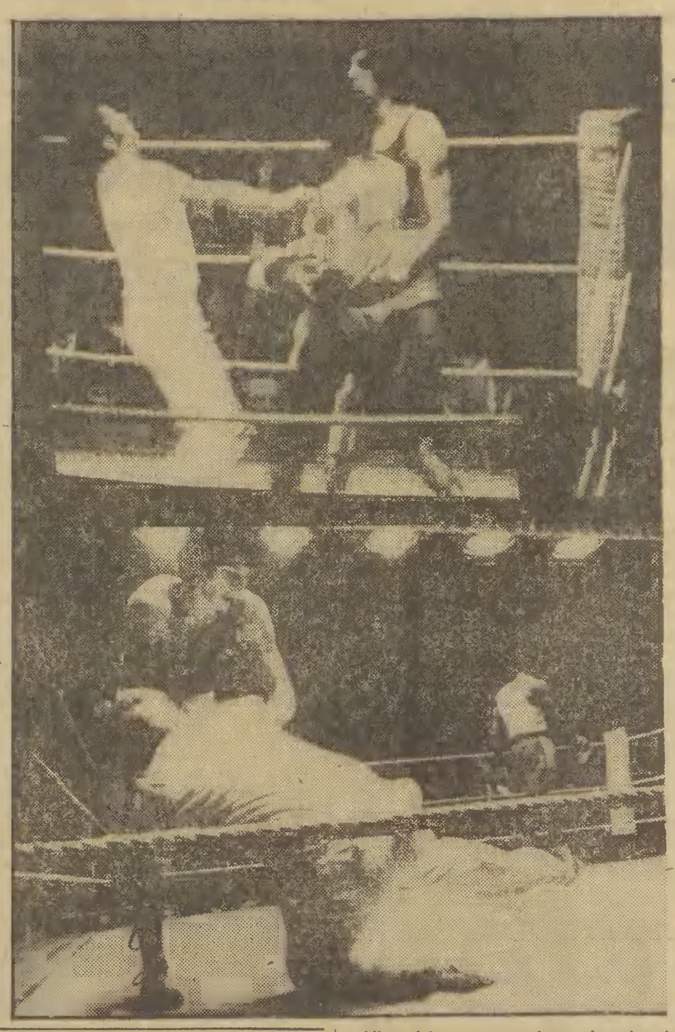

Niecodzienna sytuacja wydarzyła się na ringu w Hanowerze (RFN) podczas pojedynku pięściarzy wagi średniej: Devida Attana i Heralda Rodewissa. Otóż, widownia w ciągu jednej rundy zobaczyła dwa nokauty. Najpierw padł na matę sędzia Heinz Birkel, trafiony przypadkowo przez Attana, podczas próby rozdzielenia przeciwników. Niezdolnego do sędziowania arbitra zastąpiono, walkę wznowiono i w chwilę później Attan znokautował swego przeciwnika. Warto dodać, że sędzia Birkel był akademickim mistrzem RFN i stoczył 169 walk, ani razu nie przegrywając przez k.o.

Na zdjęciu: u góry — sędzia został trafiony na punkt; u dołu — Rodewiss pomaga arbitrowi podnieść się. Attan w tym czasie sam udał się do neutralnego narożnika.

CAF — DPA

Sukces Płomienia i AZS, porażka Wisły

Siatkarze walczą o europejskie trofea

W pierwszym półfinałowym meczu o Puchar Zdobywców Pucharów w siatkówce mężczyzn, rozegranym w sobotę w Sosnowcu, miejscowy Płomień pokonał Steaue Bukareszt 3:1 (15:11, 15:5, 8:15, 15:7). Za tydzień spotkanie rewanżowe w Bukareszcie.

Mecz był bardzo interesujący. Sosnowiczanie po wygraniu dwóch pierwszych setów prowadzili w trzeciej partii 8:5 i wszystko wskazywało na to, że wygrają gładko. Tymczasem przeprowadzili kilka niezbyt udanych ataków, Rumuni zademonstrowali w tym czasie dobry blok i gospodarze zaczęli popełniać coraz więcej błędów i w efekcie przegrali tego seta. W następnym grali już bardzo uważnie i po 100 minutach gry rozstrzygnęli spotkanie na swoją korzyść.

W zespole Płomienia wszyscy grali bardzo ambitnie, ale szczególnie wyróżniali się Gawłowski, Sadalski, Bosek, a w pierwszych dwóch setach Kasprzyk. W drużynie rumuńskiej do najlepszych należeli Juhas, Makawej i Ionescu.

• • •

W rozegranym 8 bm. w Olsztynie pierwszym spotkaniu półfinałowym o Puchar Europy w siatkówce mężczyzn, miejscowy AZS pokonał mistrza Bułgarii CSKA Sofia 3:2 (15:9, 13:15, 4:15, 15:5, 17:15).

Po blisko 2-godzinnym meczu akademicy odnieśli ciężko wywalczone zwycięstwo, jednak zacięte spotkanie stało — z wyjątkiem krótkich okresów — zaledwie na przeciętnym poziomie. Wysoka stawka sprawiła, że w zagraniach obu drużyn było wiele nerwowości, obustronnie mnożyły się także liczne, proste błędy.

Mistrz Bułgarii okazał się zespołem bardzo groźnym, dobrze wyszkolonym technicznie i dość wyrównanym. W spotkaniu rewanżowym, które odbędzie się za tydzień, akademicy stoją więc przed niezwykle trudnym zadaniem. Wśród gości wyróżniał się przede wszystkim kapitan zespołu — Dimitar Zlatanov, podobali się również Ivan Dimitrov, Ivan Ivanov i Zdavko Simeonov. W nierówno grającej drużynie AZS na najwyższą notę zasłużył Wojciech Baranowicz, a tylko okresami podobali się Zbigniew Lubiejewski i Mirosław Rybaczewski.

• • •

W pierwszym półfinałowym spotkaniu o Puchar Zdobywców Pucharów w siatkówce kobiet, rozegranym 8 bm. w Krakowie, Wisła poniosła porażkę z radzieckim zespołem Iskra Woroszyłowgrad 0:3 (5:15, 4:15, 9:15).

Spotkanie trwało zaledwie 60 minut. Chociaż w zespole gości nie było reprezentantek kraju, to jednak radzieckie siatkarki nie dały żadnych szans wicemistrzyniom Polski.

W wyrównanym zespole gości najkorzystniejsze wrażenie pozostawiły: Nazarenko, Nieremina i Iwanowa, a w Wiśle jedynie Kołda zasłużyła na słowa pochwały.

I. Szewińska zwyciężyła w plebiscycie „Przeglądu Sportowego"

W sobotę wieczorem podczas tradycyjnego balu mistrzów sportu w salach hotelu „Europejskiego" w Warszawie nastąpiło uroczyste ogłoszenie rezultatów 40 plebiscytu „Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców Polski w 1976 roku.

Najlepszą sportsmenką roku — już po raz czwarty w bogatej karierze sportowej — została lekkoatletka Irena Szewińska, która wyprzedziła drugiego przedstawiciela, „królowej sportu" Jacka Wszołę i jedynego przedstawiciela sportów nieolimpijskich — tenisistę Wojciecha Fibaka.

Za medalową trójką plebiscytu znaleźli się kolejno mistrzowie olimpijscy: Janusz Peciak, Tadeusz Ślusarski, Jerzy Rybicki i Edward Skorek oraz Bronisław Malinowski, Kazimierz Deina i Stanisław Szozda.

Faworyci nie ukończyli wyścigu!

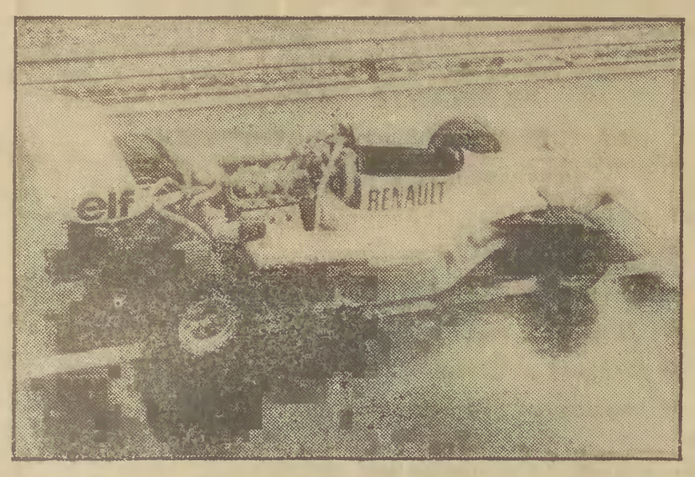

W tegorocznych mistrzostwach świata również będą wozy firmy Renault. Oto 500" podczas pokazu w Paryżu.

Zwycięzcą pierwszego wyścigu samochodowego formuły I — Grand Prix Argentyny, zaliczanego do mistrzostw świata, został kierowca RPA — Jody Scheckter na samochodzie „Wolf-Ford". Wyprzedził on Carlosa Pace (Brazylia) na „Brabhamie" oraz Carlosa Reutemanna (Argentyna) na „Ferrari". Nie ukończyli wyścigu m. in. James Hunt (W. Brytania) oraz Niki Lauda (Australia).

samochodów formuły I uczestniczyć jeden z nich: „Alpine Renault Elf A

CAF — Photofax

więczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Targ Drzewny — 9/11 80-958 Gdańsk
Redaguje kolegium: Redakcja — Gdańsk Targ Drzewny 3/7 Telefony:
31-11-24 — red. nacz. sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-51-65 — dz. kulturalny
31-92-31 — dz. ekon. morski
31-50-41 wew. 112 — dz. społeczny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz. sportowy
31-55-42 — dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12 prawnik wtorki godz. 15-17 soboty godz. 12—13 dyżurny publicysta środy i piątki godz. 15—16
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 nr 6
Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 telefon 31-35-80
Drzewny 3/7 telefon 41-35-80
Czynne jest w godz. 8—15.15. w sobotę w godz. 8—12.15
UPT — Gdynia 1 Gdynia, ul. 10 Lutego 10 telefon 21-75-79 w godz. 8—17
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84 w godz. 10—17 soboty 10—15
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 103, tel. 41-56-31 w godz. 8—18
OUPT — Gdańsk 1 Gdańsk, ul. Długa 22/23 telefon 31-80-84 w godz. 8—20
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3
31-35-59 — dyrekcja i sekretariat
Wydawnictwa Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł miesięczna — 26 zł
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Więczór Wybrzeża" 80-958 Gdańsk 1 skrytka pocztowa nr 185 Nr indeksu 35055.
Zam. 7 — N-4
RM

Towarzyskie spotkanie koszykarek Spójni z Dynamo Nowosybirsk

Kończy się przerwa w ekstraklasie koszykówki kobiet. W sobotę i niedzielę (15—16 stycznia) rozegrane zostaną pierwsze spotkania II rundy rozgrywek.

Koszykarki gdańskiej **Spójni** bardzo starannie i intensywnie przygotowują się do rewanżowych gier. Wczoraj wróciły ze zgrupowania szkoleniowego w Cetniewie, a już jutro i pojutrze rozegrają spotkania kontrolne z zespołem **Dynamo Nowosybirsk (ZSRR).**

Drużyna radziecka przybywa do Gdańska na zaproszenie Spójni, oba kluby utrzymują ze sobą długoletnie kontakty sportowe. Tym razem Rosjanki przyjeżdżają prosto z turnieju o mistrzostwo ZSRR.

Spotkania rozegrane zostaną w hali Spójni przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu, wtorek i środa o godz. 17.

Po tych meczach drużyna Spójni udaje się na pierwsze spotkania II rundy do Warszawy, gdzie zmierzy się z miejscowym AZS. Zespół warszawski zajmuje przedostatnie miejsce w ekstraklasie i nie powinien być zbyt trudnym przeciwnikiem dla Spójni. Gdańszczanki po I rundzie są na 6 miejscu w tabeli i przy dobrej postawie w rewanżach ma ją szansę na wyższą lokatę.

Plebiscyty, plebiscyty

Kubańska agencja prasowa Prensa Latina ogłosiła wyniki plebiscytu na najlepszych sportowców świata w 1976 r. Pierwsze miejsce zajął dwukrotny złoty medalista olimpiady w Montrealu Kubańczyk Alberto Juantorena. Na drugim miejscu znalazł się fiński lekkoatleta Lasse Virena na trzecim radziecki gimnastyk — Nikołaj Andrianow.

* * *

114 dziennikarzy belgijskich wybrało najlepszym sportowcem roku Belgii, niedawno zmarłego tragicznie lekkoatletę Ivo van Damme. Van Damme zdobył na olimpiadzie w Montrealu dwa srebrne medale w biegach na 800 i 1500 m.

* * *

Zdobywca złotego medalu w biegu na 10000 m oraz srebrnego na 5000 m w łyżwiarstwie szybkim na olimpiadzie w Innsbrucku Piet Kliene został wybrany najlepszym sportowcem roku w Holandii.

WIECZÓR sportowy

Hokeiści Stoczniowca nie zmarnowali szansy

Sympatycy hokeistów Stoczniowca Gdańsk mogli znów po dłuższej przerwie obejrzeć swój zespół w akcji. W sobotę w inauguracyjnym, otwierającym II rundę rozgrywek hokejowej ekstraklasy meczu gdańszczanie pokonali rutynowany zespół GKS Katowice 3:2 (1:0, 1:1, 1:1). Bramki dla Stoczniowca zdobyli: Plata, Pruski, Bagiński, dla GKS: Sikora i W. Tokarz. Wczorajszy, pełen dramatycznych sytuacji pojedynek, zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (0:0, 2:4, 2:0). W tym spotkaniu bramki dla gospodarzy zdobyli: M. Csorich 2, Panek i Bednarowicz; dla gości zaś Sikora i Małysiak po dwie.

Inaugurujące drugą odsłonę rozgrywek hokejowej ekstraklasy mecze Stoczniowca spotkały się z dużym, zrozumiałym zainteresowaniem. Miały dać one bowiem odpowiedź na nurtujące wszystkich kibiców pytanie: Jaką formę i umiejętności zaprezentują w spotkaniu z trudnym, wymagającym przeciwnikiem ich pupile po przerwie noworocznej. Na fakt tak dużego zainteresowania miała wpływ także renoma przeciwnika. GKS Katowice posiada przecież w swej kolekcji kilka tytułów mistrzowskich, a i w tym sezonie zalicza się także do najlepszych drużyn pierwszej ligi mając w swym składzie dwie pary reprezentacyjnych obrońców Szczepańca, Marcińczaka, Grutha i Jajszczoka, a w bramce Andrzeja Tkacza. Mając takie atuty katowiczanie stawiani byli w roli faworytów.

Gdańszczanie w pierwszym meczu stosując pressing paraliżowali umiejętnie akcje górników już na ich własnej tercji. Grali bojowo, szybko, a równocześnie uważnie w obronie. Potrafili, szczególnie w pierwszej tercji, odpowiednio do sytuacji przyśpieszać lub zwalniać tempo gry. Zdarzały się co prawda i błędy (w grze obrońców), można powiedzieć jednak, że młodzi gdańszczanie rozegrali ten wyrównany mecz dobrze taktycznie, a najlepszym zawodnikiem w drużynie był bramkarz Olszewski.

W drugim spotkaniu dla odmiany na lodowisku panował chaos. Oba zespoły grały nerwowo, mało było przemyślanych, zespołowych akcji, jakie oglądaliśmy w poprzednim pojedynku. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim hokeistów Stoczniowca, którzy w drugiej tercji pogubili się zupełnie tracąc cztery bramki. Świetnej grze bramkarza zawdzięczać mogą, że nie stracili ich więcej. Dopiero w trzeciej tercji zaczęli grać bardziej składnie odrabiając straty. Na strzelenie zwycięskiej bramki zabrakło już jednak czasu.

Premierowego charakteru obu spotkaniom dodał fakt sędziowania przez trójkę arbitrów. Przyznać w tym miejscu trzeba, że i w tym liczniejszym składzie na brak pracy wczoraj i w sobotę nie mogli narzekać. Gra bowiem była ostra z obu stron, miejscami wręcz brutalna i kary sypały się jak z rogu obfitości. Świadczy to zarówno o karnawałowym temperamencie zawodników obu zespołów, jak i o słabszej niż powinniśmy tego oczekiwać dyspozycji sędziów interweniujących zbyt późno, nie potrafiących w czas likwidować takich sytuacji, jak formalna bijatyka w 37 min., w drugiej tercji wczorajszego meczu.

Kolejne punkty zdobyte przez hokeistów Stoczniowca w hali Olivii pozwoliły utrzymać wysoką piątą pozycję w tabeli. Prowadzi nadal Podhale — 43 pkt. przed ŁKS — 36 pkt. Gdańszczanie mają w tej chwili 28 pkt.

W. DREJSKI

Jacek Niedźwiedzki triumfatorem turnieju tenisowego w Wiedniu

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Wiedniu, Jacek Niedźwiedzki pokonał Węgra Szoeke — 7:6, 7:6.

Tym samym Polak został zwycięzcą turnieju wiedeńskiego.

• • •

25-letni wicemistrz Polski Jacek Niedźwiedzki, tenisista stołecznej Legii, przebywa na miesięcznym tournée w Szwajcarii i Austrii. Utalentowany gracz, który już od piętnastu lat znajduje się w grupie zawodników centralnego szkolenia, ostatnio czyni szybkie postępy i coraz skuteczniej walczy z renomowanymi rywalami. Wychowanek trenera Jana Korneluka z SKT Sopot być może pójdzie w ślady Wojciecha Fibaka, który jako pierwszy z naszych tenisistów przebił się do grona tenisowych asów.

Po serii dobrych rezultatów na turniejach w Klagenfurcie, Bregenz, Sztokholmie i Londynie, Niedźwiedzki startował ostatnio w hali Buchs (Szwajcaria), gdzie wyeliminował kolejno Francuza Renoulta, Szwajcara Burgenera, Czechosłowaka Granata (pokonał on poprzednio rozstawionego z nr 1 Jugosłowianina Pilica) oraz czołową rakietę RFN — Franka Geberta. Dopiero w finale Niedźwiedzkiego zawiódł jego największy zwykle atut — serwis i po zaciętej, ofensywnej grze uległ nadziei tenisa szwedzkiego, mistrzowi juniorów tego kraju 20-letniemu Janowi Norbeckowi. Polak gromadził pracowicie punkty potrzebne do awansu w rankingu i być może wkrótce, podobnie jak Fibak, będzie startował w ważnych turniejach bez konieczności udziału w męczących eliminacjach.

W deblu Niedźwiedzki i Belg Bernard Mignot przegrali w 1/4 finału z Francuzami Hagelaurerem i Vaselinem 6:7, 4:6.

Pierwsze mecze akademickich 7

W Płocku rozpoczęły się 9 bm. eliminacyjne spotkania VII Akademickich Mistrzostw Świata w Piłce Ręcznej. W grupie tej startują drużyny ZSRR, Jugosławii, Algierii, Węgier i Bułgarii.

W pierwszym meczu reprezentacja ZSRR pokonała Węgry 29:21 (15:10).

Od pierwszych minut prowadzenie objęła drużyna radziecka i przewagę utrzymała przez całe spotkanie powiększając ją systematycznie. Największą indywidualnością na boisku był zdobywca 12 bramek — Walerij Bogdan.

W drugim niedzielnym pojedynku Jugosławia pokonała Algierię 36:12 (17:5).

Spotkanie upłynęło pod znakiem zdecydowanej przewagi drużyny jugosłowiańskiej, która była lepsza pod każdym względem.

Najlepsi w warszawskim turnieju

W niedzielę zakończył się XVIII międzynarodowy turniej koszykarzy o puchar wyzwolenia Warszawy. W konkurencji ekip z 5 stolic triumfował Budapeszt, pod którego firmą walczyła reprezentacja Węgier. Goście wywiozą z naszej stolicy puchar ufundowany przez prezydenta Warszawy — Jerzego Majewskiego. Drugie miejsce, z tą samą ilością punktów co zwycięzcy, zajęła Warszawa II reprezentowana przez stołeczną Polonię. Turniej odbywał się systemem „każdy z każdym". Tak się złożyło, iż dwa najsilniejsze zespoły zmierzyły się już w pierwszym dniu imprezy. Dość szczęśliwe zwycięstwo odniósł Budapeszt, a Polonia w pozostałych dniach sprawiała nieco korzystniejsze wrażenie od swych rywali.

W ostatnim dniu turnieju koszykarze Warszawy I zrehabilitowali się za dwa nieudane występy i zdecydowanie wygrali z Pragą 106:86 (53:28). Dzięki temu młodzieżowa reprezentacja Polski wywalczyła 3 miejsce. Zespół trenera Andrzeja Pstrokońskiego spisywał się bardzo dobrze w ofensywie, zwłaszcza Mieczysław Młynarski, Tadeusz Garliński i Ireneusz Mulak, ale był nieskuteczny pod własnym koszem. Czechosłowacy nie mieli wiele do powiedzenia i stanowili niezbyt wyrównaną drużynę, w której klasą dla siebie był Gustav Hraska.

Ostateczna tabela turnieju:

1. Budapeszt — 9 pkt.
2. Warszawa II (Polonia) — 9 pkt.
3. Warszawa I (młodz. reprezent. Polski) — 8 pkt.
4. Moskwa — 7 pkt.
5. Praga — 7 pkt.
6. Bukareszt — 5 pkt.

Królem strzelców turnieju został reprezentant CSRS Gustav Hraska — 145 pkt., przed Węgrem Tamadem Paalfym — 138 pkt. i Rumunem Marianem Braboveanu — 136 pkt.

Wizyta w szkołach sportowych Gdyni i Tczewa

Kuźnie sportowych talentów

KILKA dni temu pisaliśmy o sportowych szkołach podstawowych działających na terenie Gdańska. Dzisiaj o pozostałych dwóch mieszczących się w Tczewie i Gdyni.

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Bohaterów Westerplatte w Tczewie specjalizuje się w pływaniu i piłce ręcznej. W obu tych dyscyplinach prowadzone są sekcje dziewcząt i chłopców. Szkoła zawsze osiągała czołowe lokaty w sporcie szkolnym w skali wojewódzkiej, a o wyborze tych właśnie dyscyplin sportowych zadecydowała duża tradycja szkolnej piłki ręcznej w Tczewie, zaś w przypadku pływania — oddanie w 1973 r. basenu pływackiego w sąsiedztwie szkoły.

Piłkę ręczną dziewcząt w szkole prowadzi trener J. Szwarc. Dziewczęta grają w lidze młodziczek zajmując w niej II lokatę, ustępując tylko bardzo silnemu ośrodkowi, jakim jest Gdańsk. Drużyna szkolna bierze udział w turniejach międzyokręgowych. Ogółem w klasach sportowych trenuje 48 dziewcząt.

Piłką ręczną chłopców zajmuje się dyrektor szkoły mgr R. Małkowski oraz F. Grzegółkowski i J. Wszędobył. Chłopcy grają w lidze juniorów młodszych, zajmując II miejsce za GKS Wybrzeże — trzech z nich znajduje się w kadrze okręgu juniorów młodszych. Największe bolączki to: brak pełnowymiarowej hali do piłki ręcznej na terenie Tczewa, niepełna rekrutacja do klas sportowych i mała ilość wykwalifikowanych specjalistów piłki ręcznej.

Największe osiągnięcia mają na swoim koncie pływacy. Fachową kadrę trenerską stanowią — z-ca dyr. do spraw sportowych mgr K. Orzechowski, trenerzy: B. Gawrońska, R. Grudziński, E. Ortman, M. Miller-Biała, H. Jerawska. Dobre warunki treningowe pozwalają optymistycznie patrzeć w przyszłość. Prowadzona jest prawidłowa rekrutacja — nauka pływania obowiązuje we wszystkich klasach pierwszych i przedszkolach Tczewa. W ośmiu klasach sportowych trenuje 230 pływaków. Systematycznie rosną wyniki sportowe, w kategorii dzieci najmłodszych szkoła zajmuje I miejsce w Polsce. Sześciu pływaków zostało włączonych do centralnego szkolenia PZP, dziesięciu znajduje się w kadrze okręgu.

W Tczewie panuje dobry klimat dla pływania. Uczniowie mają zapewnione godziny treningów na basenie. Plan lekcji dostosowany jest do zajęć treningowych. Wyróżniający się zawodnicy otrzymują stypendia, które przeznacza się na dożywianie. Dzieci odrabiają lekcje w świetlicy przy pomocy nauczycieli. Wprowadza się pewne novum, a mianowicie, dyrekcja szkoły dąży do tego by uczniowie — sportowcy przychodzili do szkoły bez teczek — by cała nauka odbywała się w szkole.

Sportowa Szkoła Podstawowa nr 14 im. Józefa Wybickiego w Gdyni prowadzi specjalizację siatkówki dziewcząt i koszykówki chłopców. Organizowana jest grupa koszykówki dziewcząt, w przyszłości planuje się powstanie specjalizacji piłki siatkowej chłopców. Szkoła działa już trzy lata i ma spore osiągnięcia sportowe. Duszą sportu szkolnego jest z-ca dyr. do spraw sportowych mgr T. Licznerski.

Największe sukcesy osiąga sekcja siatkówki dziewcząt prowadzona przez mgr. J. Bobczyka i A. Różewskiego. Dwa lata temu siatkarki wygrały igrzyska wojewódzkie, a w roku ubiegłym do tytułu mistrzyń województwa dorzuciły drugie miejsce w ogólnopolskich igrzyskach młodzieży szkolnej — równoznaczne z wicemistrzostwem Polski młodziczek. Dziewczęta przodują także w innych dyscyplinach sportu, zajmując dwa II miejsca w mistrzostwach Gdyni w piłce ręcznej i czwórboju lekkoatletycznym.

Drugą sekcją w szkole — może nie z takimi osiągnięciami jak piłka siatkowa — jest koszykówka, prowadzona przez trenerów: J. Meyera, I. Florkowską, R. Głogowskiego i W. Kapuścińskiego. Chłopcy są aktualnymi mistrzami szkół podstawowych Gdyni i chcą kontynuować mistrzowską passę. Dziewczęta natomiast stawiają dopiero pierwsze kroki, są jeszcze nowicjuszkami w baskecie.

Od ponad dwóch lat szkoła współpracuje ze Spółdzielczym Klubem Sportowym Start Gdynia. Dyrekcja szkoły zadowolona jest z opieki klubu, który udziela znacznej pomocy finansowej i udostępnia własną halę do treningów szkolnych. Nie jest to jednak jedyny obiekt z którego korzysta młodzież, prowadzone są także zajęcia w Pałacu Młodzieży, basenie Arki oraz sali sportowej Studium Wychowawczyń Przedszkoli. Szkoła ma kłopoty z bazą treningową. Od półtora roku na terenie szkolnym leżą elementy pełnowymiarowej hali sportowej. Dyrekcja szkoły ma poważne trudności z rozpoczęciem budowy tak potrzebnego obiektu. Ważnym problemem jest nabór. Nauczyciele prowadzący specjalizację przeprowadzają sprawdziany w innych szkołach, z różnych powodów mały tylko procent młodzieży — z pomyślnymi wynikami testów — trafia do klas sportowych.

Sportowcy otoczeni są w szkole troskliwą opieką, przechodzą systematyczne badania sportowo - lekarskie. Zapewniona jest pomoc pedagogiczna, organizowane są specjalne obozy sportowe. Stworzono dobre warunki do nauki i treningu.

Sumując wrażenia z wizyty można stwierdzić, iż szkoły zupełnie dobrze radzą sobie z różnymi, poważnymi często sprawami. Jeden problem przewijał się jednak ciągle — nabór — inaczej pisząc rekrutacja do klas sportowych. Niewielki tylko procent sprawnej sportowo młodzieży trafia do wybranych szkół. Nauczyciele — trenerzy nie zawsze pracują z najlepszymi — mogącymi osiągnąć wysoki poziom sportowy.

ANDRZEJ DULSKI